

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 4.80
za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy
pisma, ogłoszeń
i drukarni: Lw.

Wszystkie nadania należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru przysłać należy pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lw. — ul. Smolna 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca. Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski i teście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 60. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Przemiana wartości.

Wódz uberałów i masonów angielskich, dobrze nam niestety znany, konsekwentny antagonista Polski. p. Dawid Lloyd George, powróciwszy z podróży do Włoch zakomunikował niedawno prasie swoje wrażenia z kraju Mussolini'ego, gdzie go uderzyło wiele rzeczy, niezmiernie dla niego zdumiewających. Widział tam, jak najpotężniejsze dzienniki były prześladowane i zawieszane tylko dlatego, że osmieliły się w jak najłagodniejszej formie krytykować rząd Zebrania publiczne i demonstracje bywały zakazywane, wybrani posłowie przemocą wydalani z parlamentu. Wszędzie przemoc deptała po wolności. Lecz w narodzie nie odkrył śladu niechęci przeciw takiemu despotyzmowi. Wprost przeciwnie. — „Muszę powiedzieć szczerze, że ten despotyzm był zupełnie popularny — pisze były premier Wielkiej Brytanii. — Włochy wykazują dobrobyt. W fabrykach pulsne tam życie. Wszędzie powstają nowe przedsiębiorstwa. Stary przemysł rozwija się, nowy się tworzy. Nikt nie ma czasu na łamanie sobie głowy nad wolnością. I nikt sobie głowy nie łamie, oprócz paru próżniaków inteligentów“.

To wyznanie przedstawiciela ultra-liberalnej demokracji angielskiej jest największą pochwałą, jaką mogła spotkać faszyzm Mussolini'ego, bo pochodzi od zdeklarowanego wroga jego systemu. Demokracja jest złamana, wolność podeptana, a mimo to kraj podnosi się na wszystkich polach, dobrobyt kwitnie, wszyscy są zadowoleni. Równocześnie zaś w krajach, w których demokracja jest w pełnym rozwoju, a wolność kwitnie, dzieje się coraz gorzej, przemysł upada, handel znajduje się w zastoju, bezrobocie przybiera zatrważające rozmiary, coraz szerzej rozlewa się metna woda niezadowolenia i depresji, w której żer obfity znajdują emisariusze bolszewizmu. Taki sam stan rzeczy istniał po wojnie w błogosławionej dziś Italii, zanim zaczął działać Mussolini. Włochy znajdowały się nad brzegiem przepaści. Dopiero od pamiętnego marszu faszystów na Rzym nastąpił gwałtowny zwrot ku poprawie, który w dalszym rozwoju doprowadził do dzisiejszego rozkwitu. A skoro to jest, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, że właśnie nie innego jak zgniebienie demokracji i podeptanie wolności, które przyniósł z sobą faszyzm, uratowało Włochy od katastrofy, do której ruchem przyspieszonym zmierzają inne państwa europejskie.

Czemże sobie p. Dawid Lloyd George wytłumaczy ten paradoks? Wszakże w pojęciu jego i większości społeczeństw współczesnych, demokracja i wolność są największymi zdobyczami ludzkości, kupionymi za cenę morza krwi, wylanej w wiekowym pochodzie ku sprawiedliwości, ku tym wszystkim pięknym rzeczom, które ideologia liberalizmu nazywała postępem. Jakże to jest możliwe, aby przekreślenie tych świętości przyniosło w wyniku nie nędzę i upadek, ale dobrobyt i potęgę?

Jeśli p. Lloyd George i jemu podobni zechcieli te sprawy przemysleć

szczerze i uczciwie, nie mogliby znaleźć innego rozwiązania zagadki, jak to, że w zakresie zjawisk socjologicznych nastąpiła zasadnicza zmiana wartości, że wzniósł się i upajające idee demokracji i wolności stały się po prostu

anachronizmem i przeżytkiem i dlatego w naszych oczach konają na uwiad starczy.

Nic na ziemi nie trwa wiecznie, ani w świecie materialnym, ani duchowym. Przeszłość się i przepadło jedyno-

Polska otrzyma dalsze sumy z pożyczki Dillona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (AW.) Ministerstwo skarbu otrzymało telegram z Nowego J. od Dillon and Comp., że sprzedaż obligacji pierwszej transzy polskiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych została ukończona. Ponieważ z pierwszej transzy skarb polski otrzymał około 25 milj. dolarów, obecnie po

ukończeniu sprzedaży obligacji, skarb Państwa otrzyma jeszcze 10 milionów dolarów. W związku z tem wyjechał do Berlina dyrektor departamentu prezydjalnego w ministerstwie skarbu p. Wojtkiewicz, celem załatwienia formalności przekazowych z przedstawicielami Dillon and Comp.

Podróż premiera do Pragi i Wiednia.

Warszawa 12 kwietnia. (PAT.) Dnia 12 bm. o godz. 18.15 prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjechał do Pragi i Wiednia w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego Przeździeckiego, dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych Łukasiewicza i sekretarza osobistego Kisielnickiego. Tym samym pociągiem wyjechał minister pełnomocny i poseł czechosłowacki Flieder. Ministra odprawiali na dworzec ministrowie spraw wewnętrznych Raczkiewicz, przemysłu i handlu Osiecki i kolejni Chądzyński — podsekretarze stanu Studziński i Mo-

rawski, urzędnicy prezydium Rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych a z posłów zagranicznych poseł włoski Majoni i austriacki Post.

Warszawa. 12 kwietnia. (zo). W południe wyjechał również do Pragi dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Gliwicz. Wyjazd p. Gliwicza jest związany z podróżą premiera i sfinalizowaniem rokowań handlowych, polsko-czeskich. Delegacja czeska wstrzymała swoje decyzje w sprawach spornych do przyjazdu premiera.

PROGRAM PRZYJĘCIA W WIEDNIU.

Wiedeń. 12 kwietnia. (PAT.) Program pobytu we Wiedniu min. Skrzyńskiego jest następujący: Przyjazd we czwartek, 15. bm. pociągiem specjalnym o godz. 9 rano i powitanie na dworcu przez przedstawicieli rządu austriackiego. Z dworca udadzą się goście polscy do hotelu Imperial, gdzie rząd austriacki przygotował dla nich apartamenty. Oba dni pobytu ministra Skrzyńskiego poświęcone będą naradom w sprawie traktatu arbitrażowego i sprawom handlowo-politycznym.

We czwartek wieczorem kanclerz dr.

Ramek wyda na cześć premiera obiad, w czasie którego będą wymienione oficjalne toasty, poczem w pałacu kanclerskim odbędzie się przyjęcie, w którym wezmą udział dyplomaci akredytowani we Wiedniu, przedstawiciele polityki, nauki itd.

W piątek 16 bm. prezydent republiki austriackiej wyda śniadanie, popołudniu o godz. 17.20 odbędzie się konferencja prasowa w salonach poselstwa polskiego, wieczorem uroczyste przedstawienie w Operze państwowej a o godz. 22.55 nastąpi odjazd premiera do Warszawy.

GŁOSY PRASY WIEDENSKIEJ O WIZYCIE PREMIERA POLSKIEGO.

Wiedeń. 12 kwietnia. (PAT.) Z okazji zapowiedzianej w Wiedniu wizyty premiera Skrzyńskiego, „W. Allg. Zeitung“ zamieszcza następujące uwagi:

Traktat arbitrażowy, który ma być zawarty między Polską a Austrią, wzmiankowany będzie na traktacie austriacko-czechosłowackim. O szczegółach na razie nic nie można powiedzieć, ponieważ delegaci obu krajów dopiero w ponie-

dzialek rozpoczną obrady. Spodziewają się jednak, że do czwartku, tj. do dnia, w którym premier Skrzyński przybędzie do Wiednia, sprawa tak dalece się posunie, iż będzie można rozpocząć poważne rokowania. Dziennik pisze, że premier Skrzyński jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów, odniósł on wielkie sukcesy w Locarno i w Genewie.

Zwycięstwo wyborcze Pangalosa.

Paryż. 12 kwietnia. (PAT.) „L'Matin“ donosi z Aten, że ostatnie wyniki głosowania przyniosły przynajmniej większość generałowi Pangalosowi.

Ateny. 12. kwietnia. (PAT.) W wyborach na prezydenta republiki wybrany został znaczną większością generał Pangalos.

władztwo, przestarzała się teokracja i arystokracja, dlaczegożby jedna demokracja miała być niezniszczalna i wieczna? Rewolucja francuska w r. 1789 przyniosła światu ideały demokracji i wolności. Ewolucja form zbiorowego życia po wojnie światowej 1914—1918 przyniosła empiryczne dowody, że ideały te są już umarłe. Bo demokracja dała władzę elementom ciemnym, nie etycznym, brutalnym i egoistycznym, co musiało spowodować anarchię, a wolność została zrozumiana przedewszystkiem jako wolność gniebienia i wyzyskiwania słabych przez silnych.

Cóż zajmie miejsce tych spróchniałych już idei? Czy nastąpi powrót tyranii i niewoli? Tak twierdzą ci, którzy organizują przeciw faszystowskiemu europejską „Ligę obrony wolności“. Lecz to jest oszukiwanie siebie i zamykanie oczu na rzeczywistość, która wygląda zupełnie inaczej. Ta „antyteza demokracji, plutokracji i masonerii“, jaką jest faszyzm, nie ma nic wspólnego z niesprawiedliwością społeczną, z uciskiem, wyzyskiem i niewolnictwem, ale przeciwnie jest zaprzeczeniem tych wszystkich pojęć, jak najbardziej kategorycznym.

Faszyzm realizuje zasadniczą przemianę wartości socjologicznych. W miejsce kosmopolitycznej idei abstrakcyjnej solidarności zbiorowości ogólnoludzkiej stawia nacjonalistyczną tezę solidarności zbiorowości narodowej i w miejsce doktryny o demokracji, opartej na absurdalnej pojętej mechanicznej równości — zasadę hierarchii, która konstruuje udział w rządach na podstawie tych jedynych przywilejów, jakie daje intelekt, czystość etyczna i zdolność do poświęceń na rzecz narodu; w miejsce liberalnego kanonu nieograniczonej wolności politycznej i gospodarczej, który jest naczelnym przykazaniem zarówno międzynarodowej finansjery, jak międzynarodowego socjalizmu — dogmat dyscypliny narodowej, które indywidualną wolność polityczną i gospodarczą kielca, gdy tego wymaga dobro jedynego suwerena i władcy: zespolonego w jeden twór organiczny narodu; w miejsce materialistycznego, w nienawiści ugruntowanego nakazu walki klas — idealistyczny postulat harmonijnego współdziałania kapitału i pracy.

Te świeże wartości, które wytwarza nowoczesny nacjonalizm, nie są racjonalistyczną konstrukcją, ale najbardziej konkretną i uchwytą empirią. Stwierdziły one swoją żywotność i rozwijają siłę na ziemi włoskiej, znalazły potwierdzenie w praktyce Mussolini'ego. Doniosłość ich jest zbyt wielka, aby mogły pozostać tylko w granicach Włoch. Muszą promieniować i istotnie promieniują na zewnątrz. Nie mogą być gdziekolwiek naśladowane dosłownie, ale treść ich istotnie wszędzie może być przyjęta.

Po bankructwie światopoglądu liberalnego stanęliśmy u rozstajnych dróg, które prowadzą albo do nacjonalizmu albo do bolszewizmu. Tertium non datur.

J. L.

POMPY - wodociągi
Lwów — Tel. 196
Kr. Leszczyńskiego 41 a. KUNZ

BITWA O PEKIN.

Pekin, 12 kwietnia. (PAT.) „United Press“ donosi, że marszałek Czang Tso Lin podjął ofensywę na Pekin od południa i od południowego wschodu i posuwa się naprzód mimo rozpaczliwej obrony armii narodowej tak, że znajduje się obecnie w odległości 10 mil od Pekinu. Oddziały armii narodowej bronią frontu wschodniego w szczególności miejscowości Feng-Tou i Fang Schou, gdzie wre walka, która rozpoczęła się o świcie i przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Ogień artylerii daje się słyszeć w Pekinie. — Przed południem eskadra lotnicza Czang-Tso-Lina bombardowała Pekin, przyczem zabitych zostało trzech Chińczyków i zburzona jedna świątynia. — Dziś bomba eksplodowała w pobliżu dzielnicy ambasadorów. W mieście panuje panika.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (G) W niedzielę w godzinach przedpołudniowych usiłowali komuniści urządzić za powiadzianym uprzednio ulotkami wiec na placu Kazimierza Wielkiego. Na wiecu tym miał przemawiać poseł komunistyczny Sochacki. Próba ta jednak nie powiodła się. Wprawdzie około godziny 10 rano zaczęły gromadzić się na placu Kazimierza Wielkiego tłumy wyrostków, jednak Policja natychmiast je rozprószyła. Równocześnie w różnych punktach miasta na placu Grzybowskim, na ulicy Wolskiej, Chłodnej oraz Wroniej zbierali się komuniści, którzy usiłowali rozbroić poszczególnych posterunkowych Wezwane oddziały policji pieszej i konnej zdołały łatwo rozprószyć manifestantów w liczbie około 500. — Wszystkie zajścia zlikwidowano około godz. 12 rano. W związku z zaburzeniami aresztowano około 100 awanturników z których zatrzymano około 40-stu.

KONFISKATA PISM WARSZAWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (G) W poniedziałek rano z polecenia zastępcy komisarza rządowego, władze administracyjne skonfiskowały nakład „Ex pressu Porannego“ za wyolbrzymienie niedzielną demonstrację komunistycznych i przekręcenie faktów o biciu i napastowaniu posterunkowych przez komunistów.

Warszawa, 12 kwietnia. (AW.) Z rozporządzenia komisariatu rządu zostały obłożone aresztem tutejsze dzienniki żydowskie „Hajnt“, „Moment“ i „Nasz Przegląd“.

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKOWYM INSTYTUCIE KARTOGRAF.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (zo). Sprawa nadużyć w Wojskowym Instytucie Geograficznym pociągnęła szereg zmian personalnych. Szef Instytutu gen. Jądziński otrzymał urlop, z którego już nie wróci, a pułkownik Makowski, w którego rejonie wykryto nadużycia, opuszcza zupełnie instytut, funkcje zaś jego obejmie pułkownik Malinowski z korpusu kontrolerów.

POŻYCZKA HOLENDERSKA DLA ROLNICTWA.

Warszawa, 12 kwietnia. (AW.) Bank ziemian w Warszawie otrzymał 450.000 dolarów pożyczki od banków holenderskich na półtora roku na 16 proc. rocznie. Pożyczka ma być użyta na pomoc kredytową dla większego rolnictwa w Polsce.

WYNIKI DWÓCH KONFERENCJI KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (zo). Specjalna komisja, złożona z fachowych urzędników, opracowuje obecnie wy-

niki dwóch konferencji, jakie się odbyły w marcu br. a mianowicie polsko - rumuńskiej we Lwowie i polsko węgierskiej w Budapeszcie.

Na pierwszej konferencji omawiano poprawki i uzupełnienia do taryfy bez pośrednio polsko - rumuńskiej i kwestię opracowania specjalnej taryfy kolejowo - morskiej pomiędzy polskimi stacjami nadawczymi a portami lewan tyńskimi, jak Konstantynopol, Pirens Jaffa, Haifa i Aleksandria. Poruszano również sprawę uzupełnienia wyjątkowej taryfy w komunikacji polskiej

z Rumunji, jak również omawiano taryfę wyjątkową na produkty polskiego eksportu.

Druga konferencja była poświęcona opracowaniu zasad polsko - niemieckiej taryfy bezpośredniej. Chodziło o jak najkorzystniejsze dla Polski traktowanie przewozu węgla.

Wyniki obu konferencji były dla Polski pomyślne tak, że w bliższej przyszłości można się spodziewać zmiany na lepsze w komunikacji zarówno bezpośredniej jak i transytowej z Rumunją.

Aresztowanie szpiegów w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (G) Jak do noszą z Wilna wykryto tutaj szajkę szpiegów wojskowych. Dziś rano prasa podaje następujące szczegóły tej afery szpiegowskiej:

Przed trzema dniami policja państwowa w Wilnie aresztowała w hotelu pietrogradzkim szajkę szpiegów, która w chwili aresztowania była zajęta przeprowadzaniem transakcji sprzedaży dokumentów wojskowych. Do szajki należeli: były komisarz Turno - Sławski, oraz dwóch byłych oficerów policji. Oprócz tego aresztowano kupca wileńskiego Werycho-Darowskiego, który zajmował się handlem pogranicznym. Również schwytano dwóch kurników przysyłanych do Wilna z Sowdepji dla odebrania tajnych dokumentów z Warszawy. Akta wojskowe — jak się okazało —

zostały skradzione w Warszawie z jednego z pułków technicznych, stacjonowanych w okolicy stolicy. Dokumenty były wielkiej wagi i dotyczyły zarządzeń mobilizacyjnych. Przy badaniach została ustalona osoba, która wykradła te dokumenty z kancelarii pułku. Jest nią chorąży wojsk polskich. Dokumenty te usiłowano poprzednio sprzedać Litwie, jednak bez skutku, gdyż Litwini uważali je za fałszywe. W celu przeprowadzenia tej transakcji z Litwą wyjeżdżał przed kilku dniami do Kowna Sławski przekradając się przez granicę polsko-litewską w sposób nie legalny. Dochodzenia prowadzone w bardzo szybkim tempie pozwoliły ująć całą szajkę. Szczegóły śledztwa trzymamy się w tajemnicy.

Konflikt z powodu planu Davesa.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT.) „Echo de Paris“ donosi, że ostatni konflikt pomiędzy rządem Rzeszy a kontrolorem wykonania planu Davesa jest pierwszą próbą Niemiec uchylenia się od wypełnienia przyjętych w Londynie w sierpniu 1924 zobowiązań. Dziennik podkreśla następnie fakt, że konflikt ten zbliża się z ogłoszonym w N. Yorku

sprawozdaniem międzynarodowej Izby handlowej, odrzucającej plan Davesa jako przeszkodę w zwrocie kapitałów pożyczonych Niemcom przez banki amerykańskie. Są to tylko manewry przygotowawcze, lecz ostatni rozdział w historii odszkodowań jest jeszcze otwarty.

Zerwanie rokowań włosko-rumuń.

Londyn, 12 kwietnia. (PAT.) Sofijski korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że rokowania włosko-rumuńskie zostały zerwane, ponieważ Włochy nie chcą się zobowiązać do gwarantowania granicy besarabskiej. Rząd włoski stara

się doprowadzić do skutku pakt między Włochami, Węgrami a Polską. Włochy — pisze dziennik — zgadzają się na przywrócenie na Węgrzech monarchii, atoli z wykluczeniem Habsburgów.

„Dlaczego Francja nie wierzy Anglii?“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Londynu „Sunday Express“ ogłasza artykuł publicysty francuskiego p. Pertinaxa pt. „Dlaczego nie wierzymy Anglii?“

W artykule tym oświadcza p. Pertinax, że układy locarneńskie rozczarowały mocno Francję, ponieważ gwarancje dane przez Anglię dla granic zachodnich są dwustronne i nie mogą one zadawieć francuskich interesów. Po pierwszych radosnych oszołomieniach

Locarna, nastąpiło wielkie rozczarowanie. We Francji zwycięża coraz bardziej opinia, że trzeba się wyzwolić z tego zamieszania lokarneńskiego przez bezpośrednie porozumienie się z Niemcami, Anglia nie docenia niemieckiej potęgi w środkowej Europie. Środkowe i wschodnio-europejskie państwa są narzucone na poważne niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, gdy pozbawione zostaną oparcia o mocarstwa zachodnie.

Mussolini w Trypolisie.

Trypolis, 12 kwietnia. (PAT) Skoro tylko parowiec „Cavour“, na którego pokładzie jechał Mussolini zarządził kotwicę w porcie Trypolis przybył gubernator kolonii generał De Bono w opoczeniu wyższych urzędników celem powitania premiera. Mussolini udał się na bieżek łodzią a po wyładowaniu przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Przemówienie przy-

witalne wygłosił burmistrz Tryponisu. Następnie w towarzystwie generała De Bono oraz generała Grazianiego przejechał premier konno przed zgromadzonem wojskiem. Wśród którego znajdowały się oddziały libijskie i erytrejskie. Po przeglądzie wojsk Mussolini udał się konno na plac, gdzie zwracając się do ludności arabskiej, wygłosił przemówienie, które tłum-

zione było natychmiast na język arabski. Miedzy innymi powiedział: Nasz najmiłościwszy władca i król, którego cały naród bardzo kocha, raczył posłać mnie do tej krajiny bezsprzecznie włoskiej. Wiem, że chętnie wykonujecie ustawy mego króla, tak jest dziś, będzie jutro i zawsze. Posłuszni jego prawom będziecie też zawsze pod ich opieką. Jego królewska moc i rząd włoski pragną tylko, aby ta ziemia, na której znajdują się tak liczne ślady panowania Rzymu, żyła zawsze w szczęściu i pomyślności. Bóg pokoju i bóg wojny bronią nas. Niech żyje król, niech żyje król, niech żyje król.

W odpowiedzi na to tłumy wzniosły entuzjastyczne okrzyki: niech żyje król, niech żyje Mussolini!

Następnie Mussolini udał się do zamku gubernatora, gdzie władze składały mu hołd, poczem przyjął konsułów angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, bośniackiego, holenderskiego i norweskiego, delegatów armii i marynarki, urzędników, przewodniczącego gminy żydowskiej, archimandrytę greckiego, korespondentów piśm i przewodniczących stowarzyszeń. Następnie gorąco witany przez tłumy ludności udał się do rezydencji gubernatora, przyjąwszy przedtem defiladę faszystów miejscowych oraz grupę jeźdźców arabskich, którzy w pełnym galopie przejechali przed nim w swych barwnych strojach. Wywołany przez tłumy, Mussolini ukazał się na balkonie i wygłosił następujące przemówienie:

Faszyści włoscy w Trypolisie, wasze powitanie przypomina mi wspomniane zebrania naszej macierzy. Dziękuję wam za nie. Reprezentuję tu Włochy, które faszyzm znalazł umierającymi, a które czyni coraz bardziej potężnymi. Moja podróż nie może być tłumaczona jako zwykła czynność administracyjna. Jest ona w rzeczywistości stwierdzeniem siły narodu włoskiego, manifestacją potęgi narodu, który wywodzi się z Rzymu, który przyniósł na wybrzeże Afryki triumfujące i nieśmiertelne pęki różg. To los kieruje nas do tej ziemi. Nikt nie może zatrzymać kolejki przeznaczenia i nikt nie może złamać naszej woli. Niech żyje król, niech żyją Włochy, niech żyje faszyzm.

Trypolis, 12 kwietnia. (PAT) Po zwiedzeniu grobu poległych na wojnie Mussolini udał się do ratusza, gdzie powitał go królewski komisarz rządu. Następnie wygłosił przemówienie powitalne mer miasta Hassan Pasza — wręczając Mussolinemu w imieniu ludności Trypolisu piękny dar w postaci przyborów do pisania ze szczyrego złota oraz bogato przyozdobioną szablę. Przedmiotów te — zaznaczył Hassan Pasza — mają stanowić symbol, albowiem mało jest ludzi, którzy podobnie jak Mussolini potrafia władać jednocześnie piórem i szablą. — Wśród powitalnych okrzyków odwiedził następnie Mussolini siedzibę miejscowych druzym faszystowskich. Tu odpowiadając na powitanie Mussolini oświadczył:

Gdy przed kilku miesiącami gubernator de Bono, któremu rad jestem dziś wyrazić ponownie moje uczucia braterskiej przyjaźni, zaprosił mnie do zwiedzenia Trypolis, odpowiedziałem mu, że przyjmuję zaproszenie. — Pragnąłem bowiem, aby moja wizyta zwróciła uwagę Włochów na nasze zamorskie terytoria. Dalej zaznaczył premier, że byłby przedsięwzięt tę podróż nawet wtedy, gdyby ostatni incydent miał poważniejsze następstwa, gdyż tego wymaga „styl faszystowski“. W końcu Mussolini dodał: Skierujmy naszą myśl ku tym Włochom, które obecnie powstają, Włochom silnym, które w swej pełnej chwale przeszłości nie napotykały na przeszkody, lecz raczej znajdują bodziec do kroczenia naprzód w coraz szybszym tempie, aż do całkowitego triumfu jutra. Przemówienie Mussoliniego przyjęto owacyjnie. W mieście panuje radosny nastrój. Ulice są iluminowane, przygrywiają liczne orkiestry.

Proces H Lindego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (r.) W dzisiejszym dniu rozprawy przesłuchiwało ostatnich świadków, powołanych przez oskarżonych.

Przewodniczący komisji kontrolującej PKO, z ranienia rządu p. Lipiński oświadczył w swoim zeznaniu, że zawsze uważał oskarżonego za nieposzlakowanego uczciwego człowieka, mającego przede wszystkim dobro ogółu na celu.

Były minister skarbu p. Michalski, wytykając wady organizacji PKO przyznał oskarżonemu wielkie zasługi wobec kraju. — Ci dwaj świadkowie zeznawali na rozprawie w sobotę w nocy.

Dziś pierwszy zeznawał były premier Władysław Grabski, a jego zeznań oczekiwano z tem większym zainteresowaniem, że właśnie jego interwencja w sprawie gwarancji udzielonej przez PKO. Marianowi Linde, pociągnęła za sobą dymisję prezesa PKO. i dała właściwy początek całej sprawie.

W sprawie gwarancji dla Mariana Linde oświadczył p. Władysław Grabski, że nie mógł jej uznać za gospodarczo usprawiedliwioną. Możeby nie kładł jednak silniejszego nacisku na tę sprawę, gdyby pożyczka była gładko spłacona, bez potrzeby tej drugiej transakcji pożyczkowej. Co do skupu papierów kolei austriackich, to były premier oświadczył, że według jego zdania po rozmowie, jaką miał w tej sprawie z p. Linde, prezes PKO. powinien był odmówić wrażeń, że minister skarbu jest tej akcji niechętny, jednakże dodał, że prezes Linde mógł być oczywiście innego zdania co do potrzeby tej transakcji, jak to się zresztą nieraz zdarzało, że zapatrywania ministra skarbu i prezesa PKO. nie zawsze ze sobą były zgodne. Władysław Grabski swego zdania nie uważa za nieomyślne, tembardziej, że rozmowa była prowadzona raczej teoretycznie a nie konkretnie. Co do ceny, za jaką kupowano obligacje, to na zapytanie prokuratora p. Grabski oświadczył, że cena na giełdzie wiedeńskiej oczywiście podskoczyła do góry, gdy zjawił się tam tak poważny kupiec jak PKO. Wobec tego kursy wiedeńskie nie mogą być miarodajne dla oceny tej transakcji, jaką przeprowadziła PKO. Zapytany o to, czy PKO. oddało państwu usługi, były premier oświadczył, że nigdy nie zmniejszał zasług p. Huberta Lindego, oddanych krajowi przez organizowanie tak pożytecznej instytucji.

Po zeznaniach b. premiera rozpoczęła się wymiana zdań pomiędzy oskarżeniem i obroną w sprawie wysokości kursów wiedeńskich obligacji kolejowych, zakupionych przez PKO. i w toku tej wymiany zdań przedstawiciel Prokuratury Generalnej, zastępujący po wodę cywilnego, zażądał dostarczenia sądowi ceduły wiedeńskiej z pewnego okresu na dowód tego, że w pewnym momencie po ogłoszeniu rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o waloryzacji tych obligacji, ich kurs w Wiedniu podskoczył od razu pięciokrotnie. Do żądania tego przyłączyli się i obrońcy, upatrując w tem dowód, że kursy wiedeńskie nie są miarodajne a mecenas Szurlej dodał, że PKO. nie mając prawa do bezpośredniego kupowania w Wiedniu i sprowadzania do kraju papierów, których przywóz jest zakazany, musiała się chyba uciekać do szmuglu i pośrednictwa maklerów potajemnych, a o wartości takiej operacji sąd absolutnie nie może sądzić, gdyż niema do tego żadnych danych.

W dalszym ciągu przesłuchano przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie bilansu PKO. za r. 1924. Świadka tego powołał prokurator w ostatniej chwili, motywując to tem, że dokoła osoby oskarżonego Lindego wytworzyła się pewnego rodzaju aureola, jako znakomitego organizatora i dobrego gospodarza. Otóż na dzień przed rozpoczęciem procesu prokurator

Oryginalny list min. Żeligowskiego do gen. Sikorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (zo.) „Dzień Polski” donosi, że minister spraw wojskowych gen. Żeligowski wystosował do gen. Sikorskiego urzędowe pismo, żądające wyjaśnienia celu jego pobytu podczas Świąt w Zakopanem oraz kon-

ferencji odbytych tam z przedstawicielami sejmowymi.

„Dzień Polski” zaopatruje tę wiadomość zakończeniem: „Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe”.

Choryzont polityczny rozjaśnia się?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (zo.) W Sejmie panowała jeszcze w ciągu poniedziałku cisza. Jedynie p. marszałek konferował przedpołudniem kolejno z prezesem Głabińskim, z p. Chacińskim i p. Miedzińskim, popołudniem zaś z ministrem oświaty p. Stanisławem Grabskim. Bezpośrednio przed odjazdem do Pragi odwiedził p. marszałka premier. Wieczorem miał być u p. marszałka w mieszkaniu minister Żeligowski w sprawie projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Od wtorku nastąpi w życiu politycznym znaczne ożywienie. Rozpoczyna się poufne konferencje między przedstawicielami koalicji, pracować też będą komisje. Duże zainteresowanie budzi zapowiedziana przez p. ministra Zdziechowskiego ustawa sanacyjna. W niektórych kołach politycznych spotyka się z opinią, iż horyzont rozjaśnił się i nie brak danych na przyszłość, że przy obecnym składzie gabinetu z niewielkimi przesunięciami da się osiągnąć pożądaną równowagę budżetową i pełne porozumienie.

Konieczność utrzymania Koalicji. Przemówienie ministra Kiernika.

Kraków. 12 kwietnia. (PAT.) Na walnem zebraniu delegatów i mężów zaufania P. S. L. Piast, okr. wyborczego Bochnia minister rolnictwa i dóbr państwowych dr. Wł. Kiernik wygłosi dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tem minister scharakteryzował podstawy i prace rządu koalicyjnego, program działania ministra rolnictwa oraz ogólne położenie gospodarcze i polityczne państwa. Minister stwierdził, że źródłem pewnych niemyślnych objawów politycznych i gospodarczych w życiu państwa są pewne wady całego społeczeństwa, które musi z temi wadami stoczyć stanowczą walkę. Społeczeństwo musi zroz-

umieć, że dobrobyt poszczególnych obywateli zależy ściśle od dobrobytu całego społeczeństwa, że wzmożona praca, wzajemna uczciwość i oparte na niej zaufanie są fundamentami poprawy i rozwoju politycznego i gospodarczego naszego państwa. Minister oświadczył się za koniecznością utrzymania koalicji sejmowej i rządowej pod tym jednak warunkiem, że stronnictwa koalicyjne zrezygnują z części nadmiernych żądań politycznych, społecznych i gospodarczych i uzgodnią je z dobrem państwa. W końcowym swym wywodzie minister wystąpił przeciw wszelkim planom dyktatury i przeciw zabójczym prądom monarchistycznym.

Proces komunistów w Łucku.

Łuck. 12 kwietnia. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przed trybunałem sądu okręgowego w Łucku rozpoczął się proces komunistycznej organizacji młodzieży t. zw. „Komsomołców”. Organizacja ta, mająca na celu propagandę wywrotową przez organizowanie jacejek na Wołyniu została wykryta przez władze polskie w sierpniu 1924 roku. Postawiono wtedy w stan o-

skarżenia 25 osób. Z liczby tej zwolniono za kaucją 14 osób, które wszystkie zbiegły do Rosji. Charakterystycznym jest, że 10 aresztowanych stanowią młodzież ukraińskiego gimnazjum w Łucku. Po odroczeniu rozprawy w roku ubiegłym ze względu na nowe okoliczności, naprowadzone przez zeznania jednego ze świadków, uczestnika band dywersyjnych, roz-

otrzymał wiadomość, że Najwyższa Izba Kontroli uznała bilans PKO. za r. 1924 za ułożony nieprawidłowo. Bilans ten wykazuje zyski, gdy tymczasem powinien wykazać straty, gdyby wstawiono doń pozycje takie, jak amortyzacja gmachów. Otóż to twierdzenie Najwyższej Izby Kontroli przeczy opinii p. Lindego, jako dobrego organizatora i dobrego gospodarza.

Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli w zeznaniach swoich obszernie omówił stosunki w PKO. jak je zbadał. Między innymi stwierdził, że urzędnicy w PKO. pobierali wyższe pensje, niż urzędnicy innych kategorii, otrzymywali zaliczki na większych ulgach, niż inni urzędnicy, oraz że wypłacano im dość obfite remuneracje. Co zaś do bilansu, to potwierdził oświadczenie prokuratora, że według jego zdania bilans powinien był wykazać straty.

Mecenas Szurlej przedstawił świadectwo komisji kontrolującej rządowej, która właśnie dała wskazówki, żeby bilans w ten a nie inny sposób ułożyć.

Naczelnik buchalterii PKO. powołany jako świadek stwierdził, że zesta-

wiony przez niego projekt bilansu wykazywał właściwie straty, jednakże sposób umorzenia bilansu został zmieniony na żądanie komisji kontrolującej rządowej.

Następnie przesłuchano jeszcze raz szefa wydziału papierów wartościowych PKO., który na zapytanie obrony stwierdził, że PKO. na wyraźne życzenie ministerstwa skarbu interwenjowało w bardzo wydatny sposób na giełdzie warszawskiej w celu podtrzymania kursu papierów bankowych. Interwencja ta wynosiła niejednokrotnie kilkaset tysięcy złotych dziennie wydatków i rezultatem tej akcji, jaka PKO. państwu wyświadczyła, muszą być dla PKO. poważne straty. PKO. posiada obecnie jeden z papierów państwowych na sumę 8 milj. zł., przyczem musiała kupować po kursie o 30 proc. wyżej, niż jest w bilansie.

W dalszym ciągu przesłuchano świadków powołanych przez obronę, zeznania ich odnoszą się do rozmaitych szczegółów transakcji, jak dotychczas żadne z nich nie wniosło do sprawy wybitnego momentu.

prawa została wznowiona w dniu dzisiejszym. Trybunałowi przewodniczy prezes sądu okręgowego prezes Włodek, oskarża podprokurator Nowosielski. Broni zaś trzech adwokatów z Łucka. Po odczytaniu aktu oskarżenia oskarżeni w liczbie 8 (4 żydów, 3 ukraińców i 1 czech) do winy się nie przyznają.

Po przesłuchaniu świadków dowodowych sprawa odłożona do dnia następnego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w czwartek.

SPEKULACJA NA ZWYŻKĘ DOLARA ZAŁAMAŁA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (zo.) Speculacja giełdowa, która w niedzielę doprowadziła kurs dolara do wysokości 10.10, późnym wieczorem załamała się. Od poniedziałku rana nastąpiła dalsza zniżka, na giełdzie dolar zaofiarowany w obrotach prywatnych w wielkiej ilości po 9.60, jednak odbiorców po tym kursie nie było. W obrotach międzybankowych kurs dolara wynosi 9.20.

OBRADEY PAŃSTWOWEJ RADY ROLNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (G) Dziś o godz. 10 rano w prezydium Rady Ministrów rozpoczęły się dwudniowe obrady komisji ekonomicznej Państw. Rady Rolniczej. Obradom przewodniczy poseł Kowalczyk. Tematem obrad jest dyskusja nad referatem naczelnika wydziału w Ministerstwie Rolnictwa p. Królikowskiego o całokształcie zagadnień naszej polityki agrarnej.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SUKNA WE WIELKIM WYBORZE

NAJMODNIEJSZE NA UBRANIA MĘSKIE I KOSTJUMY DAMSKIE

POLECA NAJTAŃNIEJ 2569n

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

LUDWIK RALSKI

Łwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry)

PREPARATY LABORATORIUM „RAD” W KRAKOWIE

W SZCZEGÓLNOŚCI 2890n

RADIUM w roztworze do picia

RADIUM w roztworze do kąpieli

RADIUM w roztworze do zastrzykiwań

są do nabycia we wszystkich aptekach.

Generalne Zastępstwo na Polskę;

„RADOPHARM” SP. Z O. O.

we Lwowie, Potockiego 48, Tel. 294.

WIECZORY ARTYSTYCZNE

W WYKONANIU ARTYSTÓW WIEDŃSKICH ŚWIATÓW. ŚŁAWY W TEATRZE

„BAGATELA” ul. REJTANA 3

15, 16, 17 i 18 KWIETNIA O GODZ. 8-jej WIECZ.

TRUDE VOIGT

gwiazda kabaretów w led.

GRETE WITTELS ARTUR M. WERAU

senzacja ostatniego sezonu znany kompozytor

we Wiedniu. we Wiedniu.

KAROL UJWARI

świat. sławy humorysta.

MARY LESEIK & JEAN de COSTER

tańce plastyczne. 3020n

JEAN COMBES

piosenki przy gitarze.

WILLE DIETRICH & SARI

duet wokalo-humorystyczny.

TORDIS — KOSJERA

znakomite tancerki z teatru Reinhardt'a we Wiedniu.

Święty sprzedaje kasa „Bagatella” od 10-2 i 4-8 wiecz.

Podziękowanie.

Jasnie Wielmożnym Panom Drowi Tadeuszowi Walichiewiczowi, prymarjuszowi i Drowi Henrykowi Landauowi, lekarzom Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie za skierowanie mnie na właściwą drogę leczenia i uratowanie mi życia w mej ciężkiej chorobie. składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Roman Mołoch.

Leysin, Szwajcaria w kwietniu. n2960

Przegląd prasy.

Prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej Porannej” zastanawia się nad powodzeniem, jakie osiągnęły Włochy współczesne. Równowaga budżetu i wzrost ogromny produkcji jakie osiągnęły Włochy mimo ubóstwa, braku surowców, przeludnienia jest zdaniem prof. Rybarskiego następstwem zorganizowania się narodu włoskiego na nowych zasadach dzięki nowym ideom, wniesionym przez faszyzm.

Powodzenie faszyzmu tkwi w tem, że faszyzm zerwał z państwem socjalistycznym, a na jego miejsce postawił państwo narodowe. Podstawą państwa socjalistycznego jest walka klas, rozpętywanie egoizmu zawodowego, niszczenie wytwórczości i kapitału. Podstawą państwa narodowego jest współzycie klas, uzależnienie interesu zawodowego od dobra całości, wzmożenie wytwórczości. Wyniki tych dwóch systemów są zupełnie jasne. Pierwszy niesie ruinę, bezrobocie, brak zaufania w przyszłość, ciągłe fermenty i walki. Drugi przez wzmoczoną pracę, przez spotęgowanie dyscypliny pomaża powszechny dobrobyt i buduje fundamenty pod potęgę narodu.

Najlepiej ten kontrast między systemem narodowym i socjalistycznym uwiidoczni porównanie związków zawodowych we Włoszech i w innych krajach. Faszystowskie związki zawodowe, są to związki wszystkich uczestników produkcji, których celem jest praca nad jej wzmoczeniem i nad prawidłowym rozdzielaniem produktu zwiększonej pracy. Związki zawodowe socjalistyczne mają na celu walkę o poprawę bytu robotnika, prowadzi na jednak w sposób że w tej walce rujnuje się warsztat pracy robotniczej. Chodzi tu więcej o to, by niszczyć kapitalizm, niż o to, by poprawić los robotnika.

Kto patrzy — pisze w dalszym ciągu prof. Rybarski na nasze stosunki, ten powinien widzieć jasno, że czas jest już najwyższy, aby i w Polsce wszystkie warstwy i zawody zrozumiały, iż mają jeden wspólny cel: wzmoczenie wytwórczości narodowej. Czas najwyższy zerwać z tyranią tych związków zawodowych, które zdobyły sobie uprzywilejowane stanowisko materialne kosztem ogółu, a także kosztem reszty robotników. Od kilku lat wszyscy w Polsce organizują się do walki, albo do obrony interesów swojej klasy przeciw innym. Wszyscy są zorganizowani, a wytwórczość ma-

leje i zmniejsza się możliwość zarobkowania. Czas najwyższy, by naród zorganizował się do współpracy, by zdobył się na program gospodarczy i społeczny, który zagwarantuje jego potęgę.

Posel czechosłowacki w Warszawie p. Flieger na zapytanie jednego z współpracowników „Kurjera Polskiego” jaka jest „istota podróży” p. Skrzyńskiego do Pragi oświadczył:

— Przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę na to, że jak przed przyjazdem pana ministra Benesza do Warszawy, tak i teraz przed wyjazdem pana premiera Skrzyńskiego do Pragi dały się w niektórych pismach słyszeć głosy, usiłujące wnieść zamęt i nowy niepokój w przyjaźnie układające się stosunki polsko - czechosłowackie. I jak wówczas naturalny przebieg wypadków i konieczność rozwoju doprowadziły do pomyślnych rezultatów, tak i obecnie do wizyty pana premiera. W ten sposób zostanie zadokumentowane, że nawet wtedy, gdy interesy pewnej lub pewnych grup albo poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej mają odrębne tendencje i charakter, całość jako taka jest zainteresowana i to zainteresowana bardzo poważnie w tem, ażeby na polu międzynarodowym i w innych gałęziach życia państwowego, to jest na polu gospodarczym, kulturalnym i in. doszło do współpracy.

— Powitamy pana premiera jako zwolennika i przedstawiciela tej idei, powitamy go jednak też jako reprezentanta bratniego narodu.

— Powinniśmy dążyć do zbliżenia w interesie zdrowego rozwoju i zabezpieczenia przyszłości obu państw i narodów i powinniśmy, pomimo małościowych i od czasu do czasu zjawiających się przeszkód i trudności, pracować nad wyszukiwaniem, podkreślaniem i pogłębianiem wszystkiego tego, co nas łączy, nie zaś tego co nas przypadkowo rozłącza.

— Najlepszą drogą do takiego sposobu pracy są stosunki osobiste. Nawiazanie jak najżywszych osobistych stosunków pomiędzy poszczególnymi, nawzajem odpowiadającymi sobie sferami społeczeństwa obu narodów i wzajemne zapoznanie się pokaże, że zazwyczaj to, co nas kiedyś i gdzieś różniło, było tylko przesadą lub uprzedzeniem.

— Umowy, których dokumenty ratyfikacyjne będą teraz w Pradze wymienione, są właśnie dowodem tej woli, dążącej do ukończenia okresu wzajemnego niedowierzania i nieufności i otwierającej nowy

okres przyjaźni i współpracy. opartej na trwałych podstawach prawnych.

* * *

„Gazeta Gdańska” rozważając problem polskiej polityki morskiej — powiada, że nasze

zadanie polega na razie na tem, by w województwach zachodnich, umacniać polskość, budzić Mazurów w Prusiech Książących z letargu narodowego, zorganizować, marynarkę handlową oraz wojenną. Dużo przytem zależy od postawy Rosji wobec nas, to też jest pierwszym obowiązkiem polskiej dyplomacji starać się wszelkimi sposobami o przyjaźń wschodniego sąsiada, któraby nam zapewniła wydajne poparcie w przyszłym konflikcie.

W dalszym ciągu „Gazeta Gdańska” twierdzi,

że kwestja polonofilskiego kierunku w społeczeństwie i rządzie rosyjskim oraz rusofilskiego w polskim jest kwestją zwycięstwa Polski nad Niemcami, a Rosji nad Anglią. Oba narody powinny pamiętać, że gdyby nie wzajemna nienawiść, podkopująca od wieków ich najżywniejsze siły — mogłyby się dawno pokusić o hegemonję nad Europą. Chodzi właściwie tylko o podział ról i rozgraniczenie wpływów. Zła wola władców na Kremlu, po większej części zakapturzonych Niemców lub Niemkiń na tronie carskim oraz krótkowzroczność szlachty, fatalnie przysłużyła się sprawie słowiańskich sąsiadów. Każdy akt wrogi jednego przeciw drugiemu, był pociskiem, godzącym wprawdzie w przeciwnika, lecz zarazem systematycznie zadającym cios możliwościom, które wiodły do dyktatury obu państw nad kontynentem. Moskwa sprzeniewierzyła się haniebnie najświetniejszemu celowi swojego imperjalizmu przez dywersję w stronę Wilna i Warszawy, zamiast wzrok wytrwale mieć skierowany na Delhi i Kalkuttę, Polska również swemu dogmatowi, niezbyt konsekwentnie przeskręcanemu już przez Piastowiczów i Jagiellonów wierną nie pozostała, wojując bezcelowo z wszystkimi, którzy się tylko nawinęli pod rękę, podczas, gdy Szczecin i Królewiec — te fundamenta potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej znikły coraz więcej z horyzontu osiągalności politycznej.

* * *

„Warszawianka” uważa obecny miesiąc za rozstrzygający, jeśli idzie o dalszy rozwój gospodarki skarbowej, i patrzy z wielkim niepokojem w przyszłość.

Wystarczy — powiada — przyrzyć się prełiminarzowi budżetowemu Państwa na miesiąc bieżący, aby się przekonać, że niepokój ten oparty jest na podstawach aż nadto istotnych. Mianowicie, prełiminarz ten zamyka się kwotą 143 milj. 7.683 złotych w wydatkach, gdy przewidywane dochody wynoszą tylko 114.913.150 złotych. A więc niewiele poniżej 30 milj. zł. niedoboru, czyli prawie okrągły jeden milion złotych dziennie! Czy sam fakt uchwalenia podobnego budżetu miesięcznego przez ciała ustawodawcze nie świadczy o groźnym niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad Państwem i które musi być odwrócone za wszelką cenę?

Jeżeli rzeczywiście niedobór budżetowy w miesiącu kwietniu nie przekroczy kwoty przewidywanej, to łącznie z wynikami gospodarki skarbowej za pierwsze trzy miesiące br., dojdziemy w sumie w okresie od dnia 1-go stycznia do dnia 1-go maja br. do ogólnego niedoboru budżetowego w kwocie 95 milj. 600.000 złotych. Jeżelibyśmy dalej, co nie daj Boże i co nie jest wogóle do pomyślenia, w ciągu całego roku szli po dotychczasowej linji, to rok 1926 zamkniętyby został sumą około 300 milj. złotych niedoboru budżetowego. Cyfra ta jest zupełnie zgodna z tą, jaką ostatnio zapowiadał, jako groźne ostrzeżenie, p. Minister Skarbu.

Obecnie sprawa przedstawia się więc w ten sposób, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. bilans naszych grzechów budżetowych zamknięcie się w kwocie około 100 milionów złotych. Optymistycznie, ale naogół prawdopodobnie rzecz biorąc, można by twierdzić, że w ciągu całego roku przy wielkim wysiłku sumę 100 milj. złotych z nadzwyczajnych źródeł dochodowych zdolny jakoś pokryć. Ale mowy być nie może o tem, abyśmy się łudzili, że ten faktyczny już, niestety, w chwili obecnej niedobór budżetu Państwa, utrzymujący się na poziomie 100 milj. złotych, może być przekroczony choćby o jednego złotego, gdyż tego bezwzględnie już nie wytrzymaemy.

I dlatego sprawa stoi w tej chwili na ostrzu noża.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA 3024n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ

ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikołascha schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu)

JULJUSZ GERMAN 63)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Kto tu? Gdzie jestem? — jej krzyk, samotny krzyk dziecka, ciśniętego w głąb puszczy.

— W chacie rybackiej... Przy mnie... śpij spokojnie... śpij... Iwonko, moje kochanie...

— O, jak dobrze, że ty tutaj! Jak pysznie! Dobranoc Bogdanku...

Ledwo wypowiedziała jego imię, już znowu zasnęła. Ułożył się, jak mógł najciszej, na swoim tapczanie. Szeptal wciąż: „Śpij, ja ciebie pilnuję. Śpij. Malutka moja. Śpij. Dziecińko”. Ten szept własny zaczął mu zdawać się zwolna szumem fal dalekich. Niosła się po nich myśl złocista jak rozpущzone warkocze ukochanej, tuż obok rozrzucone na pościeli. „Nie ja wyciągnę dłoń, ty roztworzysz ramiona”. Niosła się i uleciała z tym szumem, który uspił go głęboko. I taką była ich pierwsza noc.

Obudzili się równocześnie, przecierając oczy w najwyższym zdumieniu. Za oknem szkarłatna zorza.

— Słońce zachodziło, gdy się kładła... Jakto? Wciąż przespalałam całą dobę? Ładna historia! Boże, jak tu wygląda? Pierzynki pospadały! Prawdziwe pobożewisko! Bo w nocy było mi za gorąco — opatulila się gwałtownie prześcieradłem aż po nosek, pokraśniały lica, krasne już od snu jak malowanki. — A ty... Tyś także lulał tu sobie niczem susał... I przez cały czas tu koło mnie... Idź zaraz, idź w tej chwili! Już cię nie ma!

Wpół przytomny z zasnania, zamagony do reszty jej odurzającą bliskością, zdołał jednak dobyć z pamięci myśl czujnie szczęśliwą: — A wczoraj to wolno mi było patrzeć, gdyś prawie taksamo... Samaś powiedziała...

— A teraz mówię, żebyś sobie poszedł! Już! Nie rozumiesz? Robi okropne oczki jak lalka! A jak mu te włosy ładnie się rozburzyły — zdążyła spostrzedz pomimo zawstydzenia. — Wyślij mi się, czy nie? Bo... — szukała, czemuś tu przedko-

napędzić mu bojaźni — zobaczysz, że cię już nigdy nie pocałuję!

Ta groźba wygnana go w mig. Stuknął w pośpiechu czołem o framugę drzwi, wpadł w nie, że omal nie wyleciały z zawias.

— I niech ta Kersti tu przyjdzie! — różowymi strzałkami pogonił za nim głos śmiejący. — Ja w jej koszulce... Wzięła wszystkie moje rzeczy, pewnie do naprawy...

Bogdan osadził się w pedzie, rawa dźwiesz o zwalistę bary Martęsa, który siedział przy stole obok siwego jegomości w dość wyświechtanym, długim, czarnym surducie, lecz bez kołnierzyka ni krawata i w butach po kolana. Rzekł wielkołud zarechotał, aż szyby się zatrzęsły, nie omieszkał trzepnąć młodzieńca raz i drugi starczyście po ramieniu i, wyrzucając z siebie wrzaski podobne już nie do zsypanych kaniemi, ale do walących się skał, pchnął go ku owej uroczyście odzianej osobie. Wyjaśniło się po kilku słowach, że był to sołtys z Jurmō, obeznany dobrze z mową niemiecką. Czeka od kilku godzin, to nie nie znaczy, nie pozwolił ich budzić, po takiej przygodzie najważniejsze wypaść się dokumentnie i na-

brać sił, ile tylko się zmieści. Z niczem nie trzeba się śpieszyć, niechno Bogdan najpierw oporządzi się i pokrzepi. Wyszedł przed chatę wraz z gospodarzem. Roztaczali zgodnie woń mocnego tytoniu oraz sztokfiszów czy flonder. Zjawiła się Kersti, jeszcze bardziej, zda się, wymyta do polysku, niż wczoraj. Szczercząc do Bogdana duże zęby, białe jak ser, zastąpiła przed nim obfity posilek. (Biała kawa, jakieś placik, ocetpinka masła. I ryby! Ryby!). Następnie zajęła się się Iwonką. Dorozumiała się z jej rozpaczliwych gestów, że chodzi o gorącą kąpiel, gdyż wkrótce przytaczała potężną balję i ogromny kocioł, z którego zaczęło wnet dymić się jak z komina. Skorzystał i Bogdan z tych przygotowań Kersti cofnęła się do alkierzyka dopiero na jego niedowzmaczne machanie rękami. Uczyniła to z pewnem zdziwieniem, jakby nie pojmując, że jej obecność może młodemu człowiekowi w czemkolwiek przeszkodzić przy jak najgruntowniejsem obmyciu się i szorowaniu. Wreszcie zasiadł na ławie przed domkiem, gotów na wszelkie pytania urzędnika.

(C. d. n.)

Z SALI KONCERTOWEJ.

Stanisława Korwin-Szymanowska.

Po długiej, gdyż blisko całorocznej przerwie usłyszeliśmy nareszcie znakomitą artystkę p. Stanisławę Szymanowską, o której nie przesadzę, gdy powiem, iż jest prawdziwą ulubienicą Lwowa; każda zapowiedź jej występu witana jest radośnie przez muzyczne sfery naszego miasta. Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowano sympatycznej artystce: kwiaty, żywiołowe oklaski, natarczywe wołania o bisy — były żywym dowodem zachwytu, jaki wzbudziła ona wśród licznie zgromadzonej publiczności. — swym nad wyraz pięknym śpiewem.

Na wstępie zaznaczę, iż po za licznymi, czysto wokalnymi zaletami, o których będzie niżej, p. Szymanowska posiada nader rzadki i cenny dar umiejętnego układania programu, który zawsze interesuje zarówno estetyczną wartość, jak i właściwym rozmyśleniem utworów. Usłyszeliśmy więc kolejno przepiękne kompozycje J. S. Bacha, Glucka, Cavalli'ego i Monteverdi'ego. Następnie gorąco oklaskiwano transkrypcje Juliana Tiersot „Pieśni starej Francji”, odtworzone z nadzwyczajną wprost finezją i artyzmem. Dalej przyszły umiejętnie wybrane perły Schubertowskiego natchnienia; twórczość rodzima reprezentowaną — była przez nieśmiertelnego dla nas Moniuszke. Podobala się ogólnie szeroka, dramatycznie ujęta pieśń J. Blumenfelda: „Córka Jeftego”. Zakończeniem wieczoru były kompozycje rosyjskiego mistrza Riemskawo Korsakowa, po czem nastąpiły liczne nadдатki.

Przystępując do oceny samego wykonania — czuję się w pewnym kłopotcie, gdyż o wielkim kunszcie śpiewackim p. Szymanowskiej pisał już niejednokrotnie i to w najwyższych superlatywach, a tym razem ta niezwykle wprost utalentowana artystka śpiewała chyba jeszcze lepiej niż zwykle, a wycienianie najdrobniejszych nawet szczegółów doprowadziła do najwyższych niemal granic.

P. Szymanowska, jak wiadomo uczennica naszej znakomitej maistry prof. Zofii Kozłowskiej posiada materiał głosowy nadzwyczaj piękny, szlachetny, świeży, różnorodny, ciepły, metaliczny, o rozległej skali, oraz ogromnie podatny do wszelkich ewolucji technicznych. Spotykamy przecież materiały o większej masie głosowej, w porównaniu jednak z nie mi głos p. Szymanowskiej, nie tylko że nie traci, a przeciwnie niejednokrotnie brzmi donośniej, można to nawet zauważyć szczególnie na tle orkiestrowym. Przyczyną tego jest przepyszne wyszkolenie i wyrównanie całej skali, wspaniała emisja, oddech, wyborna dykcja i energiczna samodzielność rytmiczna. Dzięki tym zaletom głos ten niby ostra klinga przerywa się zwycięsko swym srebrzystym dźwiękiem przez potężne, przygmatujące swym ciężarem fale orkiestrowe wtedy, gdy częstokroć głosy daleko silniejsze, dla swej tak zwanej „białej” barwy, nie odcinają się jasno od konstrukcji instrumentalnej i rzecz prosta błędna.

O muzyczno-estetycznej stronie wykonania powiem tym razem krótko, iż jest to rodzaj inspiracji, pozwalający artystce błyskawicznie przerywać się z jednego nastroju w drugi, a wyjątkowa ta cecha, dostępna tylko nielicznym i wybranym artystom stawia p. Szymanowską w pierwszym szeregu najlepszych odtwórców naszych czasów. Akompaniował inteligentnie brat artystki p. Feliks Szymanowski.

Z radością dowiadujemy się, iż P.

Szymanowska wystąpi kilkakrotnie w naszej operze, a muzyczny Lwów niezawodnie skorzysta ze sposobności

i tłumnie pospieszy podziwiać znakomitą polską artystkę.

Witold Friemann.

Cziczeryn o porozumieniu francusko-niemieckim.

Odpowiedź „Temps'a”.

(Od paryskiego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Paryż, 7 kwietnia.

Prasa zaopatruje licznymi komentarzami konferencję prasową p. Cziczeryna. Dzienniki popierające politykę Locarno polemizują z tą częścią przemówienia p. komisarza ludowego do spraw zagranicznych, gdzie ten dowodzi, że polityka ta zawiodła. Pertinax w „Echo de Paris” przewiduje, że wskutek braku współdziału Rosji spełnie na niczym zbliżająca się konferencja rozbrojeniowa. Na końcu dodaje, że p. Cziczeryn, który zajmuje się skizem zbieraniem trupów zalegających pole Locarno, będzie miał po terminie konferencji tj. po 17 maja, znowu coś nowego do podjęcia i włożenia na swój wóz.

Ustęp w którym kierownik polityki rosyjskiej mówił, o dokonaniu w Locarno zbliżenia francusko-niemieckiego zaopatruje „Temps” następującymi uwagami:

„P. komisarz ludowy — pisze „Temps” w artykule wstępnym dnia dzisiejszego — stwierdzając najzupełniej błędnie upadek polityki Locarno, wita w imieniu rządu sowieckiego z wielką sympatią zbliżenie bezpośrednie francusko-niemieckie. Jeśli tak, to dla czegoż stara się zarazem działać tak gwałtownie przeciw Locarno, które właśnie oznacza szczęśliwe odprężenie

nie w stosunkach między Paryżem a Berlinem? Otóż dlatego że p. Cziczeryn uznaje zbliżenie Francji do Niemiec tylko o tyle o ileby ono było zwrócone otwarcie przeciw Anglii, taksamo jak nie rozumie innej polityki solidarności europejskiej, jak tej któraby została zwrócona przeciw wpływom amerykańskim. W ten sposób chciałby on stworzyć podstawy całej nowej akcji, któraby miała służyć bezpośrednio rosyjskim niechęciom do angielskiego imperializmu i amerykańskiego kapitalizmu, jako do dwu sił najbardziej bezwzględnie wrogich wszelkiemu rozwojowi w świecie rewolucyjnych wpływów bolszewizmu.

„Jednak p. Cziczeryn chyba się nie dziwi, że gdzieindziej (rozumie się: we Francji) ma się pogląd na rzeczy bardziej słuszny, gdyż nie zapomina się o tem, iż w obecnym stanie rzeczy nie ma trwałych gwarancji pokoju na zachodzie bez szczerzej współpracy z Anglią, a z drugiej strony że po stronie finansowej Ameryki jest konieczność dla gospodarczej odbudowy Europy.

„Oto jest rzeczywistość, bardzo jasno przedstawiona, o której systematycznie w Moskwie się zapewnia, a która czyni iluzoryczną, przynajmniej na teraz, politykę p. Cziczeryna.” s.

Z TEATRU NOWOŚCI

„Odrodzenie”.

Komedia w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel - Epfelda.

Przekład Zofii Wójcickiej.

Komedję tę bardzo zresztą miłą, pogodną i inteligentną nazwałbym komedią pedagogiczną. Nie dlatego, jakoby przypuszczał, że jakiś pedagog mógłby się kiedykolwiek posłużyć nią dla swoich celów wychowawczych. Ale z dwu innych powodów. Najpierw, ponieważ jeden z dwu autorów, chyba nie farsista Schöntan, więc zapewne nieznanymi mi bliżej Fr. Koppel-Epfeld był niewątpliwie pedagogiem, najprawdopodobniej nauczycielem gimnazjalnym, obznajomionym z proparoksytonami, circumfleksami i heksametrami a także posiadającym rzetelną, choć, jeśli idzie o znajomość renesansu, niezbyt gruntowną, wiedzę książkową. Powtóre z tej racji, że ów autor-pedagog umiał naprawdę przenikliwie i serdecznie spojrzeć w duszę dojrzewającego chłopca i zrozumieć jego zapęły, porwy, instyktowne odruchy, niepokoję i szlachetne wzloty.

Już to samo, że bohaterem i centralną osobistością komedii jest chłopak, przeobrażający się w oczach widzów z dziecka w młodzieńca, jest rzadkością w literaturze dramatycznej. A że ów Vittorino, syn margrabiny Gemary di Sansavelli, okazuje się postacią ze wszech miar udatną, bardzo sympatycznie postawioną, z szczególnym ciepłem i życzliwością opracowaną — stanowi to wielką zaletę tej sztuki, o której można powiedzieć, że się autorowi udało w zupełności, choć robi wrażenie, że jest raczej wynikiem szczególnie szczęśliwej koniunktury, dobrze pomyślanej kollaboracji i chwilowej werwy, niż owocem mocnego talentu.

Obciąża ją wprawdzie pewien balast deklamacyjnej retoryki, pragnącej w potoczystym wierszu popisać się erudycją i scharakteryzować jak najbardziej wyczerpująco epokę renesansu wraz z naczelnymi jej ideami oraz dla sztuki, miłości i indywidualnej swobody, pozatem jednak autorowie w spo-

sób nader przyjemny, interesujący, chwilami szczerze zabawny, a przysięgam zawsze z dobroliwym uśmiechem na ustach, bez cienia żółci i ironji, opowiadają o dziejach duszy młodego Vittorina. I zyskują całkowitą sympatię widza dla tego dzielnego chłopca, który wolał zabijać z łuku jastrzębie, niż bebnąć wiersze łacińskie, niecierpiąc swego scholastycznie pedantycznego magistra a natomiast z oddaniem garzał się do renesansowo wolnomyślnego, a zarazem pełnego dobroci i słodyczy benedyktyna Bentivoglia, zapłonął entuzjastycznie, tak często w tym wieku spotykana, przyjaźnią dla malarza Silvia, widząc w nim ucieleśnienie swych marzeń o sławie i wysokim locie ducha, myślał, że nienawidził kobiet, jako osób słabych i tchórliwych, dopóki jedna z nich nie obdarzyła go przemocą pierwszym pocałunkiem, co radykalnie zmieniło jego poglądy w tej materji — który wreszcie cierpiał bardzo, gdy spostrzegł miłość wzajemną, łączącą jego ukochanego Silvia z niemniej ukochaną matką i pod wpływem tego bólu — dojrzał, zdobywając się na męskie postanowienie podróży do Florencji, aby tam pracować wytrwale nad swym talentem malarskim.

Wszystko to jest podane w sposób tak powabny i miły i urozmaicone epizodami tak pełnymi dobrego humoru, że chętnie wybaczymy autorom nieporozumienie, polegające na tem, że jako renesans scharakteryzowali, naogół zresztą trafnie, epokę (połowę XVI wieku), która już renesansem nie była, bo wtedy barok sterował już potężnie na skrzydłach afektu i patosu, podobnie jak wybaczymy dekoratorowi, że komnata margrabiny nie miała stylu renesansowego, ale romański.

Bohaterka wieczoru była panna Zofia Barwińska, która, będąc w roli Vittorina naprawdę słodkim zjawiskiem, zachwycała publiczność i swoją

urodą i świeżością swego wartościowego talentu, zdolnego do objęcia bardzo szerokiej skali uczuć i nastrojów. Rasiński jako pater Bentivoglio ujmował swą prostotą i słodką dobrocią mądrego starca. Rolę magistra Severina z kapitalnym humorem zagrał Dobrzański. Agresywna modelka — Mirra znalazła dobrą interpretatorkę w p. Czajkowskiej. Pp. Rasińska, Rybicka, Ładosiówna i Peliński sumiennie spełnili swe zadania. Wogóle wznowienie tej starej sztuki znalazło usprawiedliwienie we wrażeniu realizacji scenicznej.

W. K.

Z prasy ruskiej.

Rezultaty plebiscytu szkolnego we Wschodniej Małopolsce. — Separatysty nie lubią utrakwizmu.

„Dilo” przynosi rezultaty plebiscytu szkolnego we Wschodniej Małopolsce, zabarwiając jego ocenę właściwym sobie duchem:

W wyniku plebiscytu, przynosi nam urzędowa statystyka aż 867 szkół ruskich, 2347 polskich (bez 7 powiatów zachodniej Małopolski — 1878), 1455 utrakwistycznych, czyli także polskich i 29 szkół z nierozstrzygniętym losem. Co oznacza tych 29 szkół z niejasną fizjognomią — niewiadomo, bo niewiadomo, czy to szkoły polskie czy ruskie, czy jakiegokolwiek inne, a możliwe, że to są szkoły nieistniejące, czy też nieuruchomione.

O ile wierzyć informacjom warszawskiego „Robotnika” i wypowiedzianemu podczas odczytu we Lwowie zapewnieniu p. Hołówki, to na Wołyniu nie pozostało po plebiscycie ani jednej ruskiej szkoły ludowej. A było ich tam jeszcze w 1923 r. 421, a polskich było już wtedy aż 676. Ale i we wschodniej Małopolsce podana urzędowo cyfra 867 szkół ruskich po plebiscycie, faktycznie nie odpowiada rzeczywistości, i nie pokrywa się z temi informacjami, jakie my otrzymujemy z kraju. Jeśli porównamy dzisiejszy stan szkolnictwa ludowego z przedwojennym, to w 1911-12 roku szkolnym było we wschodniej Małopolsce 2612 szkół ruskich, a polskich 1537. Pod Polską w ciągu 7 lat utraciliśmy aż 1745 szkół ludowych. Zato Polacy zyskali we wschodniej Małopolsce aż 2796 szkół polskich (do polskich wliczamy i szkoły utrakwistyczne). Kiedy wziąć pod uwagę i północno-ruskie ziemie (Wołyń), to cyfra naszej straty podnieść się do 2166 szkół, a polskie zyski zwiększą się do cyfry 3217 szkół. — Panowie Prószyński i Grabski osiągnęli swój cel z blizszacym wynikiem.

Teraz przypatrzmy się tym cyfrom z innej strony. Jak te szkoły są rozłożone między poszczególnymi województwami?

W lwowskim województwie jest 397 szkół ruskich, 883 (bez powiatów zachodniej Małopolski) polskich, 599 utrakwistycznych i 10 nieznaczonych. W województwie stanisławowskim jest szkół ruskich 310, polskich 311, utrakwistycznych 388, nieznaczonych 10. W województwie tarnopolskim zostało szkół ruskich 160, polskich jest 684, utrakwistycznych 468, a nieznaczonych 9.

Otóż najpiękniej obeszli się polscy politycy szkolni z województwem tarnopolskim.

Jednak i na tem nie możemy zakończyć przeglądu wyników plebiscytowych. Musimy zaznaczyć, że szkoły ruskie sprowadzają się prawie wyłącznie do 1 i 2-klasówek, a wszystkie inne szkoły zostały spolonizowane.

Oświecenie „Dila” dowodzi tylko jego wrogięgo stosunku do idei współpracy polsko-ruskiej we wschodniej Małopolsce, które przejawiało się w powołaniu tak licznych szkół utrakwistycznych.

k. z.

GŁOSY PUBLICZNE.

B. nauczycielka mężatka
o redukcji mężatek.

Dorzucam kilka słów, do artykułu dotyczącego redukcji mężatek urzędniczek i nauczycielek. Nie chodzi tu, ani o mycie garnków, ani o noszenie polan ze sklepiku — jak się młode mężatki boją — lecz jedynie i wyłącznie o ratowanie Ojczyzny, która zasługuje na wszelkie ofiary i poświęcenie i to, by dzieciom naszym i wnukom zostawić ją wolną i kwitującą. Był nasz krótki, dla następujących pokoleń pracujemy i o tem kobiety Polki, mężatki, matki powinny stanowczo pamiętać. Co znaczy posada wobec niewoli?! Niechaj będzie postny ziemniak i licha szata, byle ziemia-matka, miała ręce wolne, byle Jej cudnych kobierców nie deptała stopa najeźdźcy! Młode mężatki nie mają widać wyobrażenia, co znaczy niewola! Mężatka, której mąż przez nieprzewidziane przeszkody stracił chleb, ona zaś utrzymuje dom, dzieci (on wówczas zajmie się domem) może stanowić wyjątek.

Każda więc mężatka, matka, Polka mająca dach nad głową, kęs chleba z ręki męża, powinna stanowczo rzec się posady na rzecz mężczyzny, a tem samem pomoże Ojczyźnie. Bo któż da przykład poświęcenia jeśli nie niewiasta Polka?!

Słowa te kreśli była nauczycielka, której zdaniem, ciężko jest niewieście dwa wielkie obowiązki należyście wypełnić, bo zawsze jeden ucierpieć musi. M. W. była nauczycielka.

Rocznica gen. Bema
w Budapeszcie.

(Korespondencja własna).

Budapeszt, w kwietniu.

Stowarzyszenie węgiersko-polskie urządziło w sali głównej św. Szczepana uroczystość ku uczczeniu 75-letniej rocznicy śmierci wielkiego bohatera o wolność Węgier gen. Józefa Bema. — Uroczystość zagrał prezes dr. Albert baron Nyary, poczem członek Akademii Umiejętności Bela Vikar wygłosił na cześć Bema okolicznościowy wiersz. Referat o działalności Bema

wygłosił marszałek porucznik polny bar. Jerzy Balas. Następnie artysta Paweł Somody deklamował wiersz Petőfi'ego „Do Bema” i Kiss Menyherta „Legionistę”. Artystka dramatyczna Matyas Zsoka deklamowała wiersz „Przy grobie” Posa i „Sen ojca Bema” Gudyego. Na wniosek radcy min. Gezy

Koczyana zgromadzenie postanowiło umieścić tablicę pamiątkową na domu w którym mieszkał Bem i gdzie urządzono zamach na jego życie. Na zakończenie dyr. Jan Bartel przemówił po polsku, streszczając przemówienie dla publiczności nierozumiejącej języka węgierskiego. B.

Zdobycze lotnictwa.

Jeśli pominąć poważne ale nierealne usiłowania ludzkie w kierunku opanowania atmosfery, wypadnie przyjąć rok 1890 jako datę zwrotną w lotnictwie, od tego bowiem czasu zaczęto wyrabiać aparaty, które nie tylko były w stanie unosić się ponad ziemią z dość znaczną szybkością (70 km. na godzinę), lecz nawet pozwalały na ruch w określonym kierunku. Korzystano podówczas z maszyn parowych, jako siły pędnej i dopiero r. 1897, który przyniósł nową zdobycz techniki — silniki wybuchowe — pozwolił na zastosowanie maszyn bardziej odpowiednich dla aparatów lotniczych. Te maszyny właśnie dały możność braciom Wright skonstruowania w roku 1904 samolotu, na którym przebyli oni 25 km. przyczem i kierunek lotu i lądowania nie całkowicie były od ich woli zależne.

Wieloletnie doświadczenia wykazały, że samolot unosi się w powietrzu głównie dzięki oporowi powietrza, opór zaś ten jest tym większy, im większa jest rozpiętość aparatu. Stwierdzenie tej właściwości, poparte spostrzeżeniami z życia ptaków (orły np. latają ze skrzydłami nieruchomo rozpostartymi, nie potrzebują tedy wykonywać ruchów „wiosłowania”, jak wiele innych ptaków), przyczyniło się do ustalenia dalszego wniosku, mianowicie, że aparat tym łatwiej utrzymuje się nad ziemią, im większa jest jego szybkość, bo ze wzrostem szybkości wzrasta jednocześnie i opór powietrza.

Odkrywszy tą drogą jeden z najpoważniejszych czynników bezpieczeństwa lotu, wynalazcy z dziedziny lotnictwa doszli też do przekonania, że drugim niemniej ważnym czynnikiem jest to, by aparat leciał możliwie wysoko nad ziemią; wtedy bowiem, gdyby nawet maszyny uległy zepsuciu, aparat może — dzięki oporowi powietrza — wylądować bez silnych wstrząsów, opuszczając się po linii ukośnej, na co mu zawsze pozwolą skrzydła. Oba te czynniki sprawiają, że obawa

przed upadkiem z samolotu jest w obecnych warunkach bardzo mało uzasadniona; dowodzi tego zresztą statystyka wykazująca np., że w lotnictwie handlowym francuskim na przebycie 4.56 miliona km. było sześć zgonów (3 pilotów i 3 pasażerów), czyli jeden zgon przypada na 750 tys. km. lotu. Zresztą technika czyni w tym względzie coraz większe postępy.

Pewnie, że dotąd nie zdołano pokonać trudności atmosferycznych takich, jak np. burza, ciemność, że nie zdołano wynaleźć sposobów wznoszenia się i lądowania, które nie wymagałyby tak wielkich przestrzeni jak obecnie, zmuszających do tego, by stacje lotnicze lokować daleko poza miastem; jest to czynnik utrudniający korzystanie z samolotów, na mniejszą odległość, bo nie opłaci się jechać trzy kwadransy na lotnisko i tyleż z lotniska wtedy, gdy lot sam trwać ma zaledwie pół czy całą godzinę. Ceny biletów na przelet nie są wysokie — jeśli uwzględnić koszty własne — dotąd jednak bardzo wpływają na to, by liczba korzystających z komunikacji lotniczej nie wzrastała szybko. Z czasem jednak, gdy uda się skonstruować wygodne i tanie aparaty, mogące przenosić większą liczbę pasażerów i przebywające przez ciętnie do 200 km. na godzinę, — wartość tej komunikacji, a więc i frekwencja, ogromnie wzrośnie.

Mogąc oddać nieocenione usługi w handlu i komunikacji, lotnictwo już teraz ma śliczną kartę w dziedzinie obrony kraju, pozwalając na tak dokładny wywiad i na ten system walki z nieprzyjacielem, który przy poprzednich środkach technicznych był mało skuteczny i wymagał ogromnych ofiar z ludzi i pieniędzy. Dziś — wobec rozwoju lotnictwa, niczem jest kawaleria, nie się nie da ukryć, bo samoloty sięgną o setki kilometrów w głąb poza frontem, niema twierdzy, bo każda zburzyć można w ciągu godziny bombami z samolotów i t. p. Trzeba jedynie, jeśli służba lotnicza skutecznie

Herbata RIEDLA

pełnić ma takie zadania, utrzymać aparaty na należytych poziomach technicznym i posiadać wyszkolonych lotników.

Ofiarni wynalazcy dokonali w ciągu ostatnich lat dwudziestu cudów. Gdy bowiem w roku 1906 Santos Dumont osiągnął zdołał rekord szybkości na godzinę 41 km., w roku 1924 Bonnet doprowadził ją w tym samym czasie do 448 km.; gdy Latham w roku 1909 potrafił wzniesić się tylko o 453 metr. ponad ziemię, w roku 1924 Callizo doszedł już do 12066 m.; gdy w roku 1906 Santos Dumont, zdołał przebyć zaledwie 220 m. bez odnowienia zapasów paliwa i smarów. Mac Ready w r. 1923 bije rekord, przebywając w tych samych warunkach 4050 km.; gdy Santos Dumont w r. 1906 potrafił utrzymać się bez przerwy w powietrzu zaledwie 21 minut, Drouhin w r. 1924 utrzymuje się już 37 godzin 59 minut i 10 sekund.

Powyższe rekordy dadzą się ująć cyfrowo w następujących formułach: aparat może dziś lecieć 12 km. ponad ziemią; może on przebywać 448 km. na godzinę; może przebyć w powietrzu bez odnowienia zapasów 38 godzin. Ponieważ zaś inne doświadczenia ustaliły, że samolot może mieć 6 tysięcy ciężaru i utrzymać się z nim w ciągu godziny na wysokości 3 km. — wobec tego każdy uznać musi, że lotnictwo znajduje się w obliczu bardzo ciekawych perspektyw. Wielokrotne loty na bardzo wielkie odległości (n. p. dookoła świata), ciągłe próby na liniach komunikacyjnych doprowadzają do coraz dalszego doskonalenia.

W tych warunkach spodziewać się należy wzrostu frekwencji, która dotąd jeszcze jest bardzo mała. Ogół nie orientuje się jeszcze co do wartości lotnictwa, to też położyło ono już wielkie zasługi w dziedzinie wojny, ale w pracy pokojowej nie ma jeszcze ciekawych kart. Jeśli jednak ogół ten chce dalszego doskonalenia się, dalszego postępu w lotnictwie, musi je popierać, musi z jego usług jak najwięcej korzystać; dotychczasowa wstrzeźliwość bowiem nie da się wytłumaczyć ani drożyzną, ani tembardziej obawą przed wypadkami, skoro w lotnictwie handlowym jest ich stosunkowo mniej, aniżeli w komunikacji samochodowej, czy nawet kolejowej.

J. W.

Świat lwowski
w komedji Fredry.

(„Mąż i żona“).

(Ustęp ze studium p. n.: „Polska w komedjach Fredry“).

(Ciąg dalszy.)

IV. Moralistyka „Męża i żony“.

Moralistyka męża i żony od bardzo dawna stała się kwestią sporną w naszej literaturze krytycznej. Zaważyło tu zwłaszcza zdanie Tarnowskiego z jego świetnych prelekcji warszawskich, jakie wygłosił w roku 1876, na kilka miesięcy przed śmiercią autora „Zemsty”, a które były, jak to słusznie określił Koźmian: — wieńcem laura, rzuconym na rozchylający się grób poety. Tarnowski pierwszy bodaj w literaturze poznał się na artyzmie „Męża i żony” (przed nim — w teatrze — Jan Nepomucyn Kamiński wysoko cenił tę komedję). Dał doskonałą charakterystykę osób i analizę psychologiczną, ale wyraził przekonanie, że nad utworem panuje indyferentyzm moralny.

Niewątpliwie jest to omyłka, ale omyłka zrozumiała:

Pamiętacie Diderota definicję teatru: jest to miejsce, gdzie iza poczciwego i iza niecnoty zlewają się w jedno. Mowa tu o tej magii teatru, która doprowadza wszystkich do wspólnego poziomu etyki naturalnej. Złóżcie au-

dytorjum z samych rzeźmieszków i zagrajcie im sztukę, artystycznie ich przekonującą, gdzie czyjaś kradzież krzywdzi sympatycznego bliźniego, — a ta, tak skomponowana sala widzów zadrzy żądza pokarania złodzieja. W „Mężu i żonie” nie mamy tej elementarnej katharsis komedjowej, nie mamy kary za zło. Oto co niepokoi naszą etykę emocjonalną. Idziemy dalej: od Arystofanesa do Bernarda Shaw, za wsze i wszędzie, sala teatralna lubiła i lubi mieć z głównych bohaterów figury, chwytające za serce, mogą to nawet być postaci śmieszne, ale muszą być rozbrajające. „Mąż i żona” stałe w sprzeczności i z tą konwencją uczuciową: wszyscy bohaterowie grzeszni bez okoliczności łagodzących. Stosunek autora do nich taki, jakim w tym wypadku jedynie być może: zinni. — Wreszcie zawada trzecia: niema w sztuce tej klapy bezpieczeństwa, jaką bywa słuszny humor, w którym roztopiają się wszelkie bezbezpieczeństwa figur działających. Humor „Męża i żony” jest destylowany, zamrażający ochotę do śmiechu fizjologicznego. patrzymy na rzecz serio, nasza etyka naturalna stawia się na skalę poważną i tak nastawiona oczekuje wyroku, którego jej utwór nie dostarcza. Jest to komedja gorzyczna, jedna z tych, które dać mogą prawdziwą ucztę intelektualną, ale które skazują na post naszą żądzę wzruszeń. Tarnowski patrzył na „Męża i żonę” od strony wzruszenia etycznego i nie znalazł go.

Bacznie czytani „Mąż i żona” są jednak komedia nie tylko moralna, lecz i

moralistyczna, jak to już było powiedziane. Czy mogłoby się wysnuć inne zabarwienie z usposobienia Fredry?

Że bywał swawolny w dowcipie, o tem świadczą nie tylko te wierszyki, które na karb Fredry kładzie legenda, a które pozostawać muszą w odpisach, lecz świadczy i niejedno słówko, nie jedna zwłaszcza gra słów w jego komedjach. Ale omasta słów a niemoralność idej — to nie to samo. Tu pozytywne będzie sięgnąć znowu do biografii Fredry z epoki owych lwowskich szaleństw karnawałowych.

Mamy świadectwa, że wśród najsłynniejszych zabaw, w całej hypnocy życia, raz po raz odzywa się w nim jakiś głos ostrzegawczy. Po hulaszczych nocach pisuje listy do jednego z swych braci i w tych to listach właśnie, wśród wiadomości, wśród nowinek światowych, relacji o skandalikach, rzuca wyznania, z których widać, że duszy jego jakoś nijako w tej pustocie, że się oszalałami wirem szaleństw, ale czujność jego sumienia umie na to spojrzeć z góry i osadzić wartość podobnego życia, czasem wertherycznie, czasem katechizmowo. W tych przeżytych krytycyzm etycznego była zapewne nuta wrodzonego Fredrze odludztwa, więcej od tego działało tu jednak owo wychowanie na razowym chlebie, surowe, uczciwe wychowanie rodzinne, dziedzictwo zdrowia duchowego. Okazało się ono silniejsze od przelotnej edukacji obozu, od dwuznacznej moralności, jaką zastał w karnawałach lwowskich. Czy można więc przypuścić, by ten

krytycyzm etyczny nie wsiąkł w „Męża i żonę”? I przyjrzyjmy się tej komedji. Wątpliwe w niej jest pokaranie grzechów, ale niema pobłażliwego a tembardziej sympatyzującego uśmlechu do zła. Niema też tego przyrodniczego na moralność spojżenia, które wypowiedziało się w słynnym aforyzmie Hipolita Taine'a: „cnota czy występki są tak samo produktami, jak cukier, czy witryol”. W „Mężu i żonie” witryol ani razu nie chemizuje się w cukier.

Dlaczego jednak nie skondensował finału w jawny moral? Wobec dzisiejszego pisarza pytanie to byłoby zbędne, ale w epoce „Męża i żony” moral był nakazem niejako artystycznym. — Wydaje mi się, że moralu jawnego brakło dlatego: czujeż żem smutny i sam pełen winy. Fredro umiał osadzić nicość moralną swoich lwowskich czasów, ale wiedział, że sam przecie był przed kilkoma laty aktywnym tej pustoty współczynnikiem, w pełni tego poczucia przywodził toż sędzię? głosił wyrok? Nie czuł się godnym. Raziło to też jego smak moralny.

Wybrał więc inny sposób:

Gromadzi w utworze taką wyłączność zła, że ono samo krystalizuje się w kamień potępienia. Wydaje mu się — i słusznie — że to powinno starczyć za słowny moral. Moralność, moralizatorstwo „Męża i żony” spoczywa nie w słowach, lecz w akcji, w figurach, w zestawieniach i wnioskach sytuacyjnych.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 13. kwietnia.

TEATR WIELKI.

Wtorek 13 bm. „Wieczór Trzech Króli”. Gość. występ Ludwika Solkiego. Środa „Odrodzenie”. Czwartek „Car Paweł I”. Premiera. Gościenny występ Ludwika Solkiego.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 13. bm. Z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono. Środa „Orłow”. Premiera. Czwartek „Orłow”.

TEATR MAŁY:

Wtorek „Lekkomyślna siostra”. Gość. występ Ordon-Sosnowskiej. W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna. Ceny zmniejszone. Środa „Polityka i miłość”. (Gościenny występ Ordon-Sosnowskiej i Solkiego. — Dochód przeznaczony na T. O. M.) Czwartek „Lekkomyślna siostra”. (Gościenny występ Ordon-Sosnowskiej i Solkiego. — W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna, artystka teatrów warszawskich.) Piątek „Polityka i miłość”. (Gościenny występ Ordon-Sosnowskiej i Solkiego. — Przedostatnie przedstawienie. Ceny zmniejszone.)

==

— Towarzystwo Sztuk Pięknych, Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1. Wystawa art. mal. W. Weiss, A. Neri, L. Wyczółkowskiego — sala grafiki. 2941r

==

Repertuar Blura Koncertowego M. Türka: Środa 14 kwietnia: Artur Rubinstein, pianista. 2937

==

DEPUTACJA WŁAŚCICIELI KINO-TEATRÓW U PREZYDENTA NEUMANNA.

W dniu wczorajszym zgłosili się do prezydenta Neumanna przedstawiciele kinoteatrów lwowskich. Deputacja wysłuchała prezydentowi wyczerpująco katastroficzne stosunki w przedsiębiorstwach kinoteatralnych i zawiadomiła go, że przedsiębiorstwa te, o ile nie zmienią się obecne warunki, nie będą mogły w dalszym ciągu istnieć i zmuszone będą kinoteatry zamknąć. W dyskusji, jaka się wywiązała, zajął prezydent stanowisko bardzo życzliwe, uznał, że położenie kinoteatrów jest specjalnie ciężkie. — zwłaszcza wobec ogólnego przesilenia gospodarczego i oświaty, że po porozumieniu z reprezentantami klubów miejskich zaprojektowane na najbliższe lata zmniejszenie podatku gminnego z 80 na 60 proc. przedstawi na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej. W czwartek 15. bm. z wnioskiem, aby obniżenie to weszło w życie natychmiast. Deputacja otrzymawszy to zapewnienie, oświadczyła ze swej strony, że pragnąc nie przysparzać trudności miastu i nie pomnażać bezrobocia, a kierując się lojalnością obywatelską, cofnie postanowienie zamknięcia kin. Ten okres próbnego zmniejszenia podatku posłuży właścicielom kinoteatrów do wybadania, czy istotnie przy 60 proc. podatku możliwe będzie dalsze istnienie tych przedsiębiorstw.

==

Zawiadamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratom którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za kwiecień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

==

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni wspaniałą komedię Szekspira „Wieczór Trzech Króli”, z gościennym udziałem

Stosunki zdrowotne we Lwowie.

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się w Fizykacie miejskim zwyczajne posiedzenie lekarzy miejskich pod przewodnictwem fizyka miejskiego dr. Legeżyńskiego. Z zebranych sprawozdań z poszczególnych dzielnic miasta wynika, że oprócz częstych stosunkowo jeszcze wypadków płonicy i odry, inne choroby zakaźne prawie zupełnie wygasają.

Płonica w bieżącym roku utrzymuje się od jesiennych tygodni przez całą zimę stała na dość wysokim stopniu (10 do 20 nowych zachorowań w tygodniu), dopiero ostatnie tygodnie okazują niewielką lecz stałą zniżkę za choroba. Pojedyncze wypadki pojawiają się we wszystkich dzielnicach miasta równocześnie prawie rozdzielone; żadna z dzielnic nie została nawiedzona znaczącej epidemii. Obok płonicy grasuje wśród małych dzieci stała przez całą zimę odra (kur) ze znacznym nasileniem. Bywały tygodnie, w których lekarze lwow-

scy zgłaszali około 100 zachorowań. Szerzeniu się tej dziecięcej choroby sprzyja zupełnie lekceważenie jej przez rodziców, gdyż śmiertelność z kuru jest minimalna. Lekceważenie to utrudnia nadzwyczajnie walkę z plonicą, gdyż rodzice nie wołają lekarzy i przez to pewna ilość mierzopławicznych we właściwym czasie przypadków płonicy wymyka się z pod ingerencji Fizykatu i wypadki te wytwarzają nowe ognisko szkarlatynowe.

Zyją dyskusję wywołał referat dr. Kiełanowskiego p. t. „Dawniejsze i najnowsze rozporządzenia o obrocie starzyzną i szmatami”. Uchwalono przystąpić do gruntownego uregulowania tej sprawy w naszym mieście. Dr. Damm referował sprawę ujednolicenia mianownictwa śmierci według tablic dr. Bertillona dla celów statystycznych. Lekarze miejscy przystąpią w najbliższym czasie ponownie do rewizji czystości w hotelach lwowskich.

WIERSZEM.

Podżegacz tłumy.

Idzie pod ratusz niewinne bić szyby
I biednym babom roztrzącać stragany. —
A wszystko poto, aby ulżyć niby
Masie narodu, przez los uciskanej.

Podżegacz tłumy, głupszy niż tłum!
[czas go
Uczyć aresztem, gdy nie można tkli-
[wiej:
Lud nasz nie karmi się straganu drza-
[zga,
Ani tłuczonem szkliwem się nie żywi.

Trzeba więc uczyć go aresztu próbka,
Lecz areszt może czasem zawieść, —
[zaczem,
Następnym razem, najnijsza przekupko,
Wal podżegacza w głowę pogrzeba-
[czem!
Janek.

szawy, Eugenia Godowska z Dobczyńca, Adam Kozłowiecki z Huty komorowskiej, bar Jan Kelles-Kranz, Julian Weliński, Józef Rosenfeld, Józef Henriette Hosiasson, Karol Dudelzak — z Warszawy, Bernard Szapiro z Krakowa, Stanisław Herman z Kalusza, dr. Stanisław Lomicki z Krakowa, dr. Anzelm Huber z Wiednia, hr. Marcelli Żółtowski z Głuchowa, Jarosław Stachowicz z Kołomyj, Maksymilian Barasch ze Złoczowa, Eugeniusz Parski z Bóbrki, Adolf Sikora z Tustanowa, Alotie Maresowa z Krivoklat, dr. Zygmunt Walach z Iwonicza, Anna Kozłec z Ilowa, Karol Koźwicki ze Zwierzynicy, Emanuel Lockspeiser z Wiednia.

==

— Z Uniwersytetu. „Monitor Polski” w Nr. 81 z 9. kwietnia br. ogłasza w dziale urzędowym: Pan Prezydent Rzpltej postanowieniem z dn. 31. marca 1926 zamianował dr. Władysława Zygmunta Kozickiego, docenta Uniwersytetu J. K. we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem historii sztuki nowożytnej na Wydziale humanistycznym tegoż Uniwersytetu.

Grafika Oleszczyńskiego. Zarząd Muzeum im. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich utworzył z dniem 1. bm. XXI. bieżąca wystawę, poświęconą grafice Antymiego Oleszczyńskiego. Artysta ten ur. w r. 1794, kształcił się w Petersburgu, poczem wysłany przez rząd Królestwa Polskiego na dalsze studia do Paryża, osiadał tam stałe, rozwijając przez całe swe życie — umiera w r. 1879 — bardzo ożywiona działalność artystyczną. Ulubioną jego dziedziną twórczości była grafika, mistrzowskie zaś opanowanie techniki stalorytu, z którego mu wielką wziętość u obcych i swoich. Z krajem pomimo stałego pobytu w obcym środowisku związek nie traci i utrzymuje żywe stosunki z emigracją. Mimo ciężkiej pracy zarobkowej poświęca Polsce znaczną część swej twórczości, sztychując szereg scen historycznych i podobizn wybitnych osobistości, z których zwłaszcza, portrety osób współczesnych szczególna cieszyły się wziętością. — Wystawa oparta na bogatych zbiorach Biblioteki Pawlikowskich i Muzeum im. Lubomirskich nie obejmuje wprawdzie wszystkich dzieł tego niezwykle płodnego artysty, daje jednak pełny obraz jego twórczości w najbardziej charakterystycznych jej przejawach.

Na szczególną uwagę zasługują rysunki własnoręczne, jako podkłady z poprawkami i własnoręcznymi dopiskami objaśniającymi Oleszczyńskiego, dzięki którym zapoznać się można bliżej z jego techniką. — Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10—14, w niedzielę i święta od 11—14 a do jej zwiedzenia upoważnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

— Parcelacja Lonszanówki (Kaizerwald). Towarzystwo budowy domów dla urzędników ma do sprzedania jeszcze pewną ilość parcel budowlanych, położonych u stóp t. zw. lasu cesarskiego za stokami południo-

— Związek Ludowo-Narodowy. Koło miejskie we Lwowie, zaprasza swych członków na wspólne Świecone w sobotę, 17 bm., o godz. 7 wieczór, w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I p. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 7—8 wiecz., najpóźniej jednak do czwartku, dnia 15 bm.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że w środę, 14 bm., w lokalu Towarzystwa (Zimorowicza 9) odbędzie się o godz. 17 zwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku kompletu o godz. 18 drugie walne zgromadzenie. Na porządku obrad: sprawozdanie wydziału i wybór członków wydziału.

— Kto nie był, niech spieszy zwiedzić Wystawę Obrony Przeciwgazowej, która zawiera nader ciekawe eksponaty z zakresu wojny chemicznej i środków obronnych przed gazami trującymi oraz ilustruje znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony Państwa. Wystawa otwarta będzie tylko do 18 kwietnia. (Uniwersytet, gmach Poselstwa, ul. Marszałkowska) w dni powszednie od 9—14 i od 16—20, w niedzielę od 12—14 i od 17—20.

— Z życia nauczycieli. W Lwowskim Zamielskim Kole Powiatowym Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powiatowych wygłosił prof. Lubczyński dnia 18 bm., o godz. 10.15, w sali Stowarzyszenia przy ul. Zimorowicza 17, referat p. t. Psychologia dziecka a programy naukowe. — Jutro wykład p. t. Próżniactwo p. t. Jakże czynniki zapewniają nam przewagę na kresach nad żywiołami niepolakimi, a urządzony staraniem O. N. II. Wykład odbędzie się o godz. 7 wieczór w lokalu Org. Nar. II. przy ul. Traugutta.

— Związek Ludowo-Narodowy. Koło Miejskie, zaprasza swych członków na wieczór dyskusyjny, w piątek, 16 bm., o g. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I p. Mówić będzie red. Tad. Bertoni na temat „Zagadnienie równowagi budżetowej”. Wstęp wolny.

— Prelekcja Jana Zahradnika p. t. Karol Makuszyński we wkleślem zwierciadle” odbędzie się w Kasynie i Kole lit.-art. w najbliższy czwartek, 15 bm., o godz. 20.

— Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne (Sokoła 4). Dzisiejsze zebranie wtorkowe poświęcone będzie pokazowi prezencyjny członków Towarzystwa. Początek o godz. 6.15.

— Staraniem Złednoczenia P. Chrześc. Towarzystw Kobiecych wygłosi dr. August Paszkudzki, prezes Koła T. N. S. W., w piątek, 16 bm., w sali Muzeum Przemysłowego o godz. 6.30 odczyt p. t. „Gwarancje wolności obywatelskiej w państwie współczesnym”.

==

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: hr. Erazm Korytowski z Zaleszczyk Mał., hr. Józef Jabłonowski ze Lwowa, Józef Sosnowski z Warszawy, Adam Malczewski z Borysławia, Hipolit Frommer z Krakowa, D. Thorn z Krakowa, dr. Beno Temnenbaum z Wiednia, Cecil William Cramb z Londynu, Zygmunt Godel z Krakowa, Antoni Karpiński z Krakowa, Maria Schnierch z Widynowa, Ignacy Lindenfeld z Warszawy, Michał Cylingarian z Łodzi, Marjusz Kulesza z Rozmyśla, Stanisław Tyszkowski ze Sztylu, Władysław Ordon-Sosnowski z Warszawy, Adolf Segal z Wiednia, Hitel Lewstein z Łodzi, Tadeusz Romanowski ze Spasowa.

Hotel Krakowski: ppłk. Jan Włodarski z Brzeźcia n. B., Jan Małkowski z Przemysła, Oton Reinebeck z Bratysławy, Władysław Szczurkiewicz z Pilzna, Leon Niemkiewicz z Brzozowa, Zygmunt Lic z Brzozowa, Bolesław Norbert Pohorecki z War-

Ludwika Solkiego, w popisowej kreacji Chudogęby.

Teatr Nowości w dniu dzisiejszym z powodu generalnej próby operetki „Orłow” przedstawienia nie daje.

— „Orłow”, gośnią operetka Mariuski i Granichstaedtona, z muzyką Granichstaedtona, sensacyjna nowość repertuaru wszystkich operetkowych scen zagranicznych w bieżącym sezonie, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości w dniu jutrzejszym. Dawno oczekiwana ta nowość niewątpliwie i u nas odniesie pierwszorzędny sukces, rebarczy, iż wszystkie czynniki teatru połączyły się w wysiłonej pracy nad godnym przygotowaniem tej wspaniałej nowości. Zapowiedź premiery „Orłowa” obudziła w mieście wyjątkowe zainteresowanie, objawiające się w licznych zamówieniach na bilety.

— Ludwik Solski, występujący z takim powodzeniem w „Wieczorze Trzech Króli”, w najbliższych dniach ukaże się z kolei w nowej, nadzwyczajnej kreacji. Będzie nią tytułowa postać w wielkim dramacie Mereżkowskiego „Car Paweł I”, którego premiera odbędzie się w czwartek bieżącego tygodnia. Próby z tej wstrząsającej sztuki prowadzone są już od szeregu dni pod osobistym reżyserskim kierunkiem mistrza Solkiego, przy współudziale Okornickiego.

— Stanisława Korwin - Szymanowska, znakomita artystka-spiewaczka, po dłuższej nieobecności na scenie, rozpocznie gościnne występy w Teatrze Wielkim w piątek bieżącego tygodnia, we wspaniałej operze „Cyganeria” w popisowej partii Mimi.

— „Zdzica”, wspaniała sztuka sławnego autora amerykańskiego, Eugenjusza O’Neilla, będzie najbliższą nowością repertuaru dramatycznego.

— „Król Zygmunt August”, wielka opera narodowa Tadeusza Joteyki, która odniosła świeżo ogromny sukces w Operze warszawskiej, znajduje się od dawna w opracowaniu reżyserskim Mikołaja Lewickiego i muzycznym kapelmistrza Leszczyńskiego.

— Ostatnie przedstawienia „Polityki i miłości”. Doskonała sztuka Raczkowskiego, której wystawienie przez Teatr Mały stało się we Lwowie prawdziwą sensacją teatralną dzięki kapitalnej grze Ordon-Sosnowskiej i Solkiego, musi już wkrótce zejść z afisza teatralnego. Sztuka będzie grana jeszcze tylko trzy razy. W środę dochód z przedstawienia „Polityki i miłości” przeznaczony będzie na Tow. Ochrony Młodzieży.

— „Lekkomyślna siostra”. Również i ta przepyszna komedia Perzyńskiego z Ordon-Sosnowską w tytułowej roli wkrótce już będzie musiała ustąpić miejsca nowej sztuce, w której Ordon-Sosnowska grać będzie naczelną rolę. Próby tej nowości już się rozpoczęły pod kierunkiem reżyserskim dyr. Czarnowskiego.

— Przedstawienie w Teatrze Małym na dochód T. O. M. Prezydium T. O. M. udało się pozyskać znakomitych gości, Solkiego, Ordon-Sosnowską i Praczkowskiego na przedstawienie p. t. „Polityka i miłość”, które odbędzie się w środę, 14 bm., w Teatrze Małym. Dochód przypada wyłącznie na cele Towarzystwa Opieki nad młodzieżą T. O. M. we Lwowie. Ze względu na cel tak humanitarny i konieczność popierania rozwoju najbardziej potrzebnych pośród młodzieży, i z uwagi na ostatnie gościnne występy znakomitych artystów. — Komitet żywi nadzieję, że nikogo z kulturalnej publiczności na tym wieczorze nie zabraknie.

==

Już 21 i 22 bm.

odbędzie się pierwsze ciągnięcie Państwowej

LOTERJI KLASOWEJ

Główne wygrane: 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000 itd. Suma wszystkich wygranych wynosi 9.984.000 złotych.

Co drugi los wygrać musi!

Wyciąć i przesać

DOM BANKOWY GRÜSS
LWÓW, ul. 3-go Maja 8.

Proszę mi zaraz przesać: — ciar-
tek po 10 zł. — potówek po 20 zł.
— całych po 40 zł. Należność uiszczyć
czekiem PKO. 148460 po otrzymaniu
losów. Proszę mi stałe przysyłać darmo
Gazetę losową „MERKURY“ zawiera-
jącą listy ciągnięć i informacje co do lo-
sów, kursa giełdowe itd. Adres:

PRZEDWOJENNE LOSY przegladam
darmo i udzielam wszelkich informacji.
LISTY ZASTAWNE I LOSY kupuję i sprzedaję. 2855n

wymi, przypierających do urzędzić
się mającego na górze parku miejskie
go. Parcele sprzedaje się także mien-
rzednikom. Cena parcel przeciętnie od
2.000 zł. do 3.000 zł. Urzędnicy mogą
je nabywać także na spłaty miesięcz-
ne po złozeniu 1.000 zł. gotówką na-
raz. O ileby kto z nabywców chciał
przystąpić do budowy domu na naby-
tej parceli, to Towarzystwo będzie
mogło mu to ułatwić przez uzyskanie
kredytu z Komitetu rozbudowy mia-
sta — ale tylko w wypadku, jeżeli
Państwo na te cele przeznaczy na r.
1926 podobną kwotę, jak w roku mi-
nionym. Dla informacji dodać należy,
że w roku 1925 dom 4-ro-pokojuowy
kosztował miał 18.000 do 20.000 zł.
(bez gruntu), a z tej sumy potrzeba
było mieć własnego kapitału do roz-
poczęcia budowy najmniej 5.000 zł. —
Wiadomości bliższe w biurze Towar-
zystwa ul. Kopernika 20 II p. w go-
dzinach 10—2.

— Demonstrację uliczną usiłowali
wczoraj wywołać te same elementy,
które demonstrowały ubiegłej soboty
na Rynku. Zatem — znów podkreślić
należy — nie bezrobotni, ale młodzi ko-
munistyczni podżegacze, przeważnie
żydzi, zasileni zastępem pauprów uli-
cznych. Wielkie ich zbiegowisko w
Rynku szybko zlikwidował kom. Kon-
cewicz, który sprężystymi zarządze-
niami uniemożliwił dalsze próby awan-
tur. Jeden z demonstrantów, odłączył
się od grupy pauprów i biegł w kierunku
pl. Krakowskiego krzycząc: „morduj-
cie i rabujcie!“ Pragnął bezwzględnie
wywołać popłoch na placu i rzucić się
wraz z innymi celem rabunku na stra-
gany. I rzeczywiście żydzi poczęli o-
puszczać stragany pozostawiając towa-
ry i dopiero szybka i energiczna inter-
wencja policji zapobiegła zamierzono-
mu rabunkowi. Niestety owego osobni-
ka nie zdołano ująć, — przytrzyma-
no natomiast dwóch jego towarzyszy. Do-
chodzenia policyjne stwierdziły, że u-
biegłej soboty prowokacyjne przemó-
wienie na Wąłach Gubernatorskich wy-
głosił zegarmistrz Mehrer, a na Rynku
Hra Soroka, przybyły z Zamościa,
prawdopodobnie wysłany do Lwowa
przez tamtejszą organizację komunisty-
czną.

— Pod zarzutem usiłowanego mor-
derstwa aresztowany został w dniu
wczorajszym Karol Weber, murarz, za-
mieszkały na Zniesieniu. Weber wy-
prowadził kochankę swą Paulinę Pa-
sternakównę, służącą na Wysoki Za-
mek w czerwcu ubieg. roku i tam o-
świadczył Pasternakównę, iż ją za-
strzeli. Pasternakówna zaczęła płakać i
gdy skryła się za drzewem — Weber
strzeli i zranił ją lekko w prawą rękę
przecież sam przestrzelił sobie lewą
rękę na wylot.

Pasternakówna z obawy przed
zemstą zniesieńskiego apasza przez
szereg miesięcy nie zawiadamiała po-
licji o dokonanych przez Webera napa-
dzie i dopiero obecnie, gdy Weber ma
zamiar wstąpić w związek małżeński z
Teklą Baranowską — zgłosiła się w ko-

Z SALI SADOWEJ.

15 współników Bottwina przed sądem

Proces jacejki komunistycznej wyznania mojżeszowego.

Komunista Bottwin, skazany w sier-
pniu ub. roku na śmierć i stracony za
zamordowanie wywiadowcy policyjne-
go śp. Cechnowskiego na ulicach Lwo-
wa, w toku przesłuchania policyjnego i
sądowego zeznał, że „działał na roz-
kaz“ swojej organizacji. Nie był oczy-
wiście tak niezłomnym, by nie zdradzić
organom sądowym szeregu szczegółów
dotyczących owej organizacji komuni-
stycznej, oraz osób, będących jej człon-
kami, a zdradzonych przez siebie oso-
bników agnoskował przy konfrontacji.

To dało podstawę do przeprowadze-
nia szczegółowych dochodzeń w rezul-
tacie których aresztowano całe gnia-
zdo komunistyczne, z którego wywo-
dził się Bottwin, i zebrano bogaty ma-
teriał obciążający. Aresztowani stanęli
wczoraj przed sądem przysięgłych we
Lwowie.

Trzy ławy oskarżonych wypełnia
piętnastoro młodych ludzi w wieku od
18 do 23 lat życia, w tem 2 kobiety.
Wszystko żydzi. W języku aktów są-
dowych jedni określają siebie samych
jako „bezwyznaniowych narodowości
żydowskiej“, inni (inteligentni) jako
„mojżeszowych narodowości polskiej“. Dobrze odżywieni i zadowoleni z sie-
bie, zdradzają już na pierwszy rzut o-
ka ludzi, dla których życie nie jest o-
strą macochą i zostawia im dość czasu
i ochoty na różne szkodliwe i zbrodni-
cze zajęcia uboczne.

Oto lista oskarżonych: 1) Salomon
Umschweif, recte Rattner, lat 20, ukoń-
czona 8 klasa gimnazjalna, 2) Chana
Berkowicz, l. 20, absolwentka 5 klasy
gimn., 3) Felicia Rischeles, l. 18, mo-
dniarka, 4) Dawid Brenner, l. 19, kraw-
iec, 5) Szymon Grün, l. 21, monter,
6) Dawid Mojżesz Zahler, l. 20, 6 klas
gimn., 7) Jakób Krämer, l. 22, ślusarz,
8) Abraham Hochberg, l. 23, urzędnik
prywatny, 9) Oskar Berkowicz, l. 22,
urzędnik prywatny, 10) Herman Knoll,
l. 22, pomocnik handlowy, 11) Hitel
Kranz, l. 22, student filozofii, 12) Izrael
Safier, l. 20, 7 klas gimn., 13) Abraham
Sokal, l. 21, absolwent gimn., 14) Izak
Engel, l. 20, krawiec, 15) Markus Gol-
dne, l. 18, krawiec.

Oskarżeni organizowali w ciągu roku
1925 związki komunistyczne we Lwo-
wie i w miastach prowincjonalnych,
przedewszystkiem w Przemyślu. Posie-

dzenia swoje urządzali na Wysokim
Zamku lub w lasu na błoniach Janow-
skich. Za szczególne zadanie stawiała
sobie ta jacejka tworzenie związków
komunistycznych wśród młodzieży
szkół średnich, zwłaszcza w gimna-
zjach, tak męskich, jak i żeńskich.

Działali pod pseudonimami. Um-
schweif nazywał się „Bronek“, Bren-
ner „Dżunek“, Zahler „Janek“, Krämer
„Składowski“, Berkowicz „Alfred“,
Knoll „Karol“, Grün „Kola“, Safier „Ja-
cek“ itd. Jednym z ważniejszych bols-
zewików jest pierwszy oskarżony Um-
schweif, który przyznał się, że należał
do Związku młodzieży komunist. „Za-
chodniej Ukrainy“ i był „technikiem“,
tzn. przenosił bibułę. Ten Umschweif
wydał władzom swoją towarzyszkę
Berkowiczównę, która początkowo wy-
pierała się znajomości z nim, ale póź-
niej przyznała się. I tak jeden drugie-
go „syłał“.

U Hochberga znaleziono przeznaczo-
ne dla jakiejś władzy komunistycznej
sprawozdanie podane przez Berkowi-
czę, ile członków mają poszczególne
„kole“, zwłaszcza metalowców, stolar-
zy, fryzjerów, transportowców, tram-
wajarzy itd.

Sokal działał w Przemyślu. Popierał
manifestację za uwolnieniem Łańcuckie-
go po wiecu Paszczuka. Specjalnością
jego było przygotowywanie czerwony-
ch sztafardów z napisami (ruskimi),
trudnił się też rozdaniem bibuły, urzą-
dzaniem biblioteki.

Kranz był centralnym „technikiem“
K. P. Z. U. — za zapłatą.

Goldman rozrzucał odezwy na wiecu
Skrypy. — Słowem małe, lecz dobrane
towarzystwo.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, któ-
ry zarzuca młodym wywrotowcom zdra-
dę stanu, przystąpiono do przesłucha-
nia oskarżonych. Umschweif komuni-
zmu się nie wypiera, lecz do winy nie
poczuwa się. Opowiada różne głupie
frazesy, jak wyobraża sobie „dyktaturę
proletariatu“, w każdym razie nie chciał
by krwawej rewolucji (gdzieżby zaś!).
Dwaj następni, Brenner i Grün, odpo-
wiadają mniej więcej w podobny spo-
sób. Winy wypierają się.

Rozprawę prowadzi s. Dukiet, oskar-
ża prok. Götler, broni dr. Głuszkiewicz,
oraz dwaj inni, mniej znani je-
szcze, adwokaci.

Właściciel ziemski, Sucher Kessler — puszczał w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe.

Donosiliśmy przed kilku miesiącami
o aresztowaniu dwóch osobników, —
Pelza i Behra, którzy puszczały w o-
bieg fałszywe banknoty 50 - złotowe,
względnie pozostawiali w ścisłym po-
rozumieniu z fałszerzami tych bank-
notów. Dalsze dochodzenia, prowadzo-
ne przez tutejszą Ekspozyturę policyj-
no - śledczą zaprowadziły do Złoczowa,
gdzie tamtejsza władza policyjna
dokonała aresztacji

aresztowania Suchera Kesslera

właściciela dóbr w pow. złoczowski

Kessler korzystając ze znacznego
mucha na targach i jarmarkach zaku-
pywał bydło i płacił za nie fałszywy-
mi banknotami 50 - złotowymi. Są
pewne poszlaki, iż pozostawał on w
kontakcie ze spółką fałszerzy Pelz-
Behr. Co też nie wydobywają na
światło dzienne władze policyjne?!

misariacie i złożyła zeznania, obciąża-
jące Webera.

— Zamach samobójczy W dniu wczoraj-
szym targnęła się na życie Wiktoria
Szczepanowska, licząca 58 lat, zamie-
szkała przy ul. Piaskowej 13, która u-
siłowała popełnić samobójstwo przez
wypicie większej ilości weronalu. Po-
gotowie ratunkowe udzieliło Szczepa-
nowskiej pierwszej pomocy, poczem
przewiozło ją do szpitala, gdzie po-
staje w leczeniu. Powód nieznan.

— Nieostrożne obchodzenie się z bro-
nią. Przy ul. Wulockiej l. 30 zamieszka-
ły Roman Terlecki, student Uniwersy-
tetu, liczący 22 lat, tak nieostrożnie ma-
nipulował rewolwerem, iż spowodowa-

wał strzał, który ranił go ciężko. Ter-
lecki pozostaje w leczeniu szpitalnym.

— Narzeczeni zniknęli z domu! Jan
Semko, inwalida, zamieszkały przy
ul. Zamarstynowskiej l. 11 — doniósł
wczoraj policji, iż w dniu 4 kwietnia,
sorka jego Stefania, licząca 17 lat, wy-
szła z domu ze swym narzeczonym
Bronisławem Kaliniakiem i więcej nie
powróciła.

— Nieżywe dziecko pod „złotym
mostem“. Anna Sieglowa, żona raka-
rza miejskiego, zawiadomiła wczoraj poli-
cję, iż minionej nocy przywiezione zo-
stało w beczce z kałem pod „złoty
most“ nieżywe dziecko. Przybyły na
miejscu lekarz miejski, dr. Litwinowicz

stwierdził, że dziecko przyszło na
świat nieżywe i polecił odstawić zwło-
ki do Instytutu medycyny sądowej.

— Złodzieje kradną i... strzelają! U-
biegłej nocy dwóch nieznanych osobni-
ków dostało się do składu siana i sło-
my W. Roznera przy ul. Janowskiej, l.
118 — od strony omentarza izraelskie-
go i usiłowali skraść dużą płachtę nie-
przemakalną, którą przykryte było sia-
no. Złodzieje zauważył stróż nocny Mi-
chał Romaniuk, który począł ich ści-
gać. Gdy jeden ze złodziei pragnął za-
trzymać ścigającego ich stróża strza-
łem rewolwerowym — stróż odpowie-
dział pięciu strzałami z rewolweru —
mierząc w kierunku uciekających zło-
dziei. Wszystkie strzały chybiły, a zło-
dzieje zbiegli w nieznanym kierunku.

— Z krosiaki kradzieży! Za kradzież
różnych rzeczy, przedstawiających
wartość 420 zł. z wozu, stojącego na
ul. Kochanowskiego — na szkodę Jó-
zefy Bobik ze Siciowa — aresztowani
zostali wczoraj Paweł Bożek i Marjan
Dziedziński, zamieszkały przy ul. Kle-
parowskiej l. 15. — Na szkodę Rozalii
Lewczak i Julji Groszek, dozorczyń
oddziału wewnętrznego w szpitalu po-
wszechnym — skradli wczoraj złodzie-
je z zamkniętego mieszkania pościel —
wartości 160 zł. — Za kradzież pugi-
laresu, zawierającego 9 zł. na szkodę
Bazylego Guli aresztowany został Ro-
man Wesołowski, liczący 30 lat, zamie-
szkały przy ul. Źródlanej l. 19. — Jakiś
złodziej skradł wczoraj z przedpokoju
aptekarza Mauryczego Kahanego palto
— wartości 200 zł.

+ Temperatura na Marsie. W
„Scientific Papers“ zamieścił M. W.
Coblentz wyniki badań instytutu Bu-
reau of Standards w Stanach Zjedno-
czonych nad temperaturą na plane-
tach. Stwierdzono, że na promieniu-
jących obszarach równika na Marsie
waha się temperatura między 10 stop-
niami pod zerem a 5 stopniami nad
zerem; obszary ciemne wykazały
temperaturę od 10 do 20 stopni nad
zerem. — Na biegunie północnym
Marsa gdzie podczas obserwacji pa-
nowała zima, stwierdzono mrozy, do-
chodzące do 70 stopni poniżej zera,
podczas gdy na biegunie południo-
wym, gdzie podówczas było lato,
temperatura dochodziła do 10 stopni
nad zerem. W dalszym ciągu stwier-
dzono, że temperatura we wschodniej
części Marsa jest niższa, niż na stro-
nie zachodniej. Przeciętna temperatu-
ra na Marsie wynosiła w końcu czer-
wca około 30 stopni poniżej zera.
Temperatura w nocy opada na Mar-
sie prawdopodobnie do 70 stopni po-
niżej zera.

+ Niezwykłe zwierzę. W głębi ol-
brzymiej wyspy Borneo znajdują się
okolicie, unikane przez krajowców ze
względu na zamieszkiujące je, rzeko-
mo, zwierzęta potworne. Aby prze-
ciwdziałać temu pogładowi, władze
holenderskie wysłały do jed-
mej z okolic takich patrol wojskowy.
Gdy patrol kroczył wzdłuż jednej z
rzek tamtejszych, ujrano nagle, na
skraju lasu, dotykającego rzeki, około
dziesięciu zwierząt, które na widok
patrolu usadowiły się na gałęziach
drzew lub na kamieniach rzecznych,
wyjąc głośno i przyglądając się żoł-
nierzom bez strachu. Wówczas oficer
dowodzący patrole, wycelował z ka-
rabinu i zastrzelił jedno z najwięk-
szych. Reszta uciekła. Zabite zwierzę
przypomina budową ciała wydrę rze-
czną. Mierzy 35 centym. wysokości,
a 80 centym. długości. Łeb jego przy-
pomina kształtem łeb tygrysa. Ogon
zwierzę posiada długi i nieco spłasz-
czony. Ciało zwierzęcia pokrywa
włos ciemno-brunatny, krótki, jed-
wabisty. Ciekawe jest, że zwierzęta
te przebywają tylko w jednej okoli-
cy wyspy. Obecnie władze holender-
skie wysłały wyprawę dla schwytania
żywcem kilku egzemplarzy tego
nieznanego zwierzęcia dla umieszczenia
go w ogrodzie zoologicznym.

+ Przeciwno tonięciu okrętów. Jak
donosi rzymska „Tribuna“, pewien in-
żynier z Montemagno wynalazł spo-
sób, chroniący okręty od zatonięcia,
bez względu na wielkość otworu, któ-
ryby powstał w ich kadłubie. Przy-

rzad ten składający się z plywaków, umieszczonych wewnątrz okrętu, a działających pod naciskiem wody, znalazł uznanie wśród rzeczoznawców i ma być poddany próbom urzędowym.

+ Za przykładem Salomona. W małej wiosce bawarskiej cyklista przejechał gęs na szosie. Ofiarował w poczekaniu swej winy 2 marki odškodowania właścicielowi mieszczonej gąski. Chłop cenił się i targował, żądając aż 5 marek; w związku z tym odstąpił gąskę winowajcy. Cyklista nie pakił się do gąski, a 5 marek nie chciał ofiarować, uważając że to zbyt dużo. Spór się zaogniał i przeciągał. Wreszcie obaj przeciwnicy udali się do wójty, prosząc o sprawiedliwy wyrok.

— Dobrze rzekł wójt, rozsądze was. Sprawca śmierci gąski zapłaci 2 marki poszkodowanemu, ja mu dopłacę obo 3 marki i... zabieram gęś!

Listy z Wołynia.

Łuck, 9. kwietnia.

Odczyt. Staraniem N. O. K. w dniu 6 bm. w Łucku w sali „Domu Stow. Pol.“ profesor uniwer. Antoni Peretjatkowicz wygłosił odczyt n. t. „Upadek demokracji, a system Mussoliniego“.

Związek Dowórczyków. W Równem zorganizował się oddział Związku b. żołnierzy i oficerów, którzy należeli do armii gen. Dowbór-Muśnickiego.

Zredukowany urzędnik — fałszerzem. Onegdaj do kasy skarbowej w Łucku wpłynęła asygnacja na sumę 15.000 zł. do pobrania w kasie rówieńskiej. Asygnacja wystawiona była na nazwisko b. urzędnika skarbowego, który od dawna już bawi poza Wołyniem. Na fakt ten zwrócił uwagę naczelnik kasy p. T., który badając asygnację, poddał w wątpliwość autentyczność podpisów. — Wezwany natychmiast kierownik rachuby Okr. Dyr. Robót Publ. w Łucku, skąd wpłynęła asygnacja n. p. kwitariusza stwierdził, że takowa faktycznie jest sfalszowana. Doniesiono o powyższym władzom. Po charakterze pisma poznano, że fałszerstwa dopuścił się b. urzędnik tejże dyrekcji, rosyjanin, nazwiskiem Smirnow, który po ujawnieniu nadużycia zbiegł w niewiadomym kierunku. Smirnow z dniem 1 kwietnia b. r. został zredukowany i jak słuchy krążą zamierzał (zapewne po podjęciu pieniędzy) wyjechać do Sowdepji. Fałszerstwo zostało w czas wykryte, tak, że skarb państwa nie poniósł żadnej straty. Za Smirnowem rozpisano listy gończe. Jur.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 13-go kwietnia.

Warszawa 480 m.

Godz. 17.00—17.25: Żywe słowo. G. 17.30—18.00: Koncert orkiestry „Polskiego Radja“ pod dyr. prof. Jana Dworkowskiego (część I.). Godz. 18.00—18.25: Wykład. Godz. 18.30—19.00: Koncert orkiestry (część II.). Godz. 19.00—19.20: Wykład. Godz. 19.20—19.40: Odczyt pt.: „Rośliny w pokoju“, wygłosi prof. Edmund Jankowski. Godz. 19.40—20.00: Komunikat rolniczy. Godz. 20.30—22.00: Koncert instrumentalno-wokalny (orkiestra „Polskiego Radja“ pod dyr. prof. J. Dworkowskiego z udziałem solistów: p. Gopertowa (śpiew) oraz p. Lucyna Bobowska (fortepian).

Berlin 504 i 571.5 m.

Godz. 16.30: Koncert popołudniowy radio-orkiestry. Godz. 22.30—24.00: Muzyka taneczna.

Londyn 355 m.

Godz. 14.00—15.00: Sygnał czasu. Koncert z restauracji Holborn. Godz. 17.00: Sygnał czasu. Odczyt. Godz.

17.15: Koncert orkiestralny. Godz. 19.00 Muzyka taneczna. Godz. 20.00: Sygnał czasu dzwonem Big-Ben. Wiadomości bieżące. Godz. 20.25: Koncert poświęcony utworom Haydn'a. Godz. 21.00: Recytacje. Godz. 23.00: Sygnał czasu. Komunikaty. Odczyt. Godz. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Wiedeń 531 m.

Godz. 10.00: Poranek muzyczny. G.

16.15: Koncert popołudniowy. Godz. 20.15: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Powyższe stacje jak niemniej koncerty z całej Europy słuchać można aparatami głośnymi lub zbudowanymi z części składowych, zakupionych we firmie

„K I N O F O N“ 2980
Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a.

Jak szeryf (?) amerykański, Bernard Schweitzer fałszował we Lwowie czek?

Przed dwudziestu laty wyemigrował z Żółkwi do Stanów Zjednoczonych niejaki Bern. Schweitzer, który osiadł w miejscowości Nevart koło Nowego Jorku, gdzie miał sprawować urząd sędziego pokoju t. zw. szeryfa, czego na razie sprawdzić nie zdołano.

Otóż ów Schweitzer przybył niedawno do Lwowa i tu puścił fałszywy czek dolarowy, opiewający na bank w Nevart, gdzie nie miał żadnego konta ni pokrycia. Okazało się dalej, że Schweitzer puścił drugi podobny czek w Drohobycz. Po pewnym czasie wyjechał Schweitzer do Krakowa i tam też na żądanie Ekspozytury policyjno - śledczej został aresztowany.

Napad rabunkowy i morderczy na czarnogieldziarza w hotelu „Savoy“.

Pokój w hotelu „Savoy“ — był wczoraj o godz. 2 po południu widownią usiłowanego rabunku, jakiego dopuścić się chcieli na osobie pośrednika czarnej giełdy Leona Knauera — dwaj przybyli z Kowla osobnicy, z których jeden Rober Langer został na miejscu zamierzonej zbrodni aresztowany, a drugi zdołał umknąć.

Robert Langer, liczący 27 lat, pochodzący z Radomska — do listopada ubiegłego roku zajęty był w charakterze buchaltera w firmie poznańskiej „Skrzypka i Spółki“. Zwolniony — wyjechał z końcem marca do Kowla i tam zaznajomił się z jakimś osobnikiem, którego nazwiska na razie nie zdołano ustalić. Nie otrzymawszy pracy w Kowlu — wyjechał obaj do Łucka, a gdy tam nie znaleźli pracy, w dniu 7 marca przybyli do Lwowa.

Zamieszkali w barakach miejskich koło dworca głównego. Tu obaj powzięli

plan dokonania rabunku

na tle wymiany dolarów, których naturalnie nie mieli. W dniu wczorajszym przed południem udali się tedy na „czarną giełdę“ i tam krecać się zwrócili na siebie uwagę pośredników czarnogieldziarskich, którzy zapytali ich, czy mają dolary dla zamiany. — Wówczas Langer oświadczył owym dwóm żydom, że „mają dolary“ i wymieniania je w hotelu „Savoy“.

Obaj żydzi udali się z owymi osobnikami do hotelu „Savoy“ i tam jeden z pośredników wręczył drugiemu 700 zł.

a sam poszedł na miasto po pieniądze, gdyż Langer zaznaczył poprzednio, że ma 2.000 dolarów, sprzedał bowiem młyn i pragnie je zamienić na złote.

W pokoju hotelowym.

W hotelu „Savoy“ zajmował pokój szlifierz Lubliński, znajomy Langiera, — wszyscy trzej bowiem, tj. Langer, jego spółnik i Lubliński mieszkali początkowo razem w barakach, poczem Lubliński sprowadził się do hotelu „Savoy“. Do pokoju zajętego przez Lublińskiego, weszli Langer, jego spółnik i ów żyd. Leon Knauer, który przybył po dolary.

Po chwili Langer poprosił Knauera, aby dał mu 10 zł. na papierosy, otrzymał jednak od niego tylko 1 zł. w momencie, gdy Knauer wręczał mu 1 złotego — ów niezuwany spółnik Langiera

usiłował zarzucić Knauerowi sznur na szyję,

zamiar ten jednak nie udał się, napadnięty bowiem zasłonił się rękami i począł krzyczeć. Obaj rabusie rzucili się wówczas do ucieczki, Langer skutkiem zamknięcia bramy przez portiera wpadł w ręce policji a jego towarzysz zdołał uciec. Policja podjęła za nim energiczne poszukiwania. Prawdopodobnie obaj osobnicy chcieli Knauera powiesić, a następnie zamierzali pozbawić życia owego żyda, który poszedł na miasto po 18.000 zł., by zakupić 2.000 dolarów, o których Langer wspominał. Dochodzenia prowadzi kom. Batorski.

Sport.

(p) „Sport“ nr. 173, wydanie dziś z druku i zawierać będzie apel do Rady miasta Lwowa w sprawie budowy boiska dla klubów B i C klasowych; na budowę tego boiska ma pieniądze LZOPP, rozchodzi się tylko o teren, który powinno dać miasto bezinteresownie; obszerną korespondencję z Przemyśla, dalszy ciąg wspomnień piłkarskich z czasów wojny (Cracovia—Pogoń w r. 1916), sprawozdania z meczów, biegów lekkoatletycznych — nadto dział rozmaitości i ważne komunikaty LZOPP-u.

(p) Lokal Dziennikarzy Sportowych we Lwowie meści się obecnie w hotelu Europejskim; godziny urzędowe od 12—1 i od 6—8 wieczorem; meści się tam również redakcja „Sportu“. Legitymacje dziennikarskie są już do podjęcia za złożeniem 4 zł. jako wkładki za I i II kwartał b. r.

Walne zgromadzenie Sekcji Szermierczej Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie odbyło się w piątek, 9 bm. Po

udzieleniu absolutorium i podziękowaniu za dotychczasową działalność ustępującemu kierownictwu Sekcji, w szczególności zaś przewodniczącemu por. Kawalkowi, wybrał nowy Zarząd, w skład którego weszli pp. por. Bieniański jako przewodniczący, inż. Mańkowski Włodzimierz jako zast. przew. i gospodarz, p. Kranss Stanisław jako skarbnik i p. Bieniański Stanisław jako sekretarz. Walne zgromadzenie poleciło nowemu Zarządowi, by dołożył wszelkich starań celem jak najszybszego uzyskania dla Sekcji odpowiedniej sali do ćwiczeń, z powodu braku której Sekcja przez pewien czas była nieczynna. Również postanowiono przeprowadzić korespondencję ze „Socia magistratu di scerma“ w Medjolanie, względnie z akademią Braci Greco w Rzymie celem sprowadzenia rutynowanego fechtmistrza.

(p) Odczyt dra Orłowicza w Warszawie. W sali Warsz. Tow. Łyżwiarzy dr. Orłowicz wygłosił odczyt p. t. „Projekt ustawy o wychowaniu fizycznym w świetle postu-

latów sportu“. Będzie to jedna z pogadek sportowych, organizowanych przez Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie.

Konkurs strzelecki szkół średnich w Warszawie. W dniu 18 bm. na strzelnicy Pol. Tow. Łowieckiego (Nowy Świat 35) odbędzie się doroczny konkurs strzelecki dla uczniów szkół średnich stołecznych i prowincjonalnych, o nagrodę ofiarowaną przez p. Wasilewskiego — przepiękną rzeźbę przedstawiającą Legionistę. Zapisy do dnia 16 b. m. na Strzelnicy osobiście lub telefonicznie (7—80).

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

MLEKO prawdziwie pełne dostarczam do domów blisko linii Łyczaków-Kopernika. Wiadomość telef. 49—17, od 18—19 godz. 2962

DO sprzedania 1 dom pierwszorzędny w śródmieściu Poznania. Wpłata 75.000 zł ewt. z wolnym mieszkaniem 5 pokojowym. 1 dom w Poznaniu-Jeżyce wpłata 40.000 zł. dalsze według umowy. Oferty „Par“ Poznań, 27 Grudnia 18 pod 58, 155. 2951

PARCELE budowlane, słoneczne w Zimnej Wodzie tanto do sprzedania, wiadomość w sklepie M. i ościuka ul. Czarnieckiego 1. 2979

KJOSK na placu Targów wschodnich, willa 28 pokoi, ogród, nadająca się na pensjonat, Niemirów 22.000 złotych, willa 7 ubikacji, ogród Truskawiec 1.800 dolarów, kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, wille w Brzuchowicach, wille z ogrodami okolica Listopada sprzeda Skomorowski Chorażczyna 27, telefon 1622. 2977

POROZUCHY, Skarpetki, Rękawiczki, Krawatki Bielizna sztalowej u Gabryela Żywczaka Lwów, Kilińskiego 1. 1177

KUPIĘ zaraz lokomobile 60—80 KM., używaną, możliwie nowego typu. Zgłoszenia do firmy: St. Małowski, fabry maszyn i odlewnia żelaza Sreń, Wilk, 2991

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowakowski Pańska 17. 2873

KAPELUSZE najnowsze kreacje paryskie po cenach umiarkowanych poleca Topolnicka Kopernika 1. 2916

SIENKIEWICZA dzieła oprawne sprzedam, Ochronek 4a, I p. 3023

DWIE suknie jedwabne tanio sprzedam, Brajerowska 10, I p. na lewo 3015

ROWER Fuch całkiem nowy sprzedam Gródecka 81, drzwi 12. 3005

PARĘ koni powozowych, młodych ma na sprzedaż folwark Ulicko, poczta Szczerzec koło Niemirowa, 3104

ŚWIĄTEŁYCH odmiann handlowe, szczepione wysokopienne 160 cm. silne drzewka 4 zł. Róża krzakasto 120 zł. wysoka zaliczkowa. Ogrody hr. Potockiego Jabłonna-Warszawska. 3009

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

OGRODNIK przyjmuje wszelkie roboty ogrodnicze jak przesadzanie kwiatów, czyszczenie, przycinanie drzew owocowych i wszelkie rośliny do obrobienia, zakładanie ogrodów nowych, ulica św. Marka 18 ogrodnik. 2945

INTELEKTNA osoba mająca egzamin ogrodniczy poszukuje posady jako pomocnika przy ogrodniku. Pod „S. K. Inteligentna“ do administracji Słowa 2924

MŁODA osoba, inteligentna, wiadująca biegle językiem polskim, niemieckim i rumuńskim — poszukuje posady biurowej także i na prowincji. Zgłoszenia pod: „Polka“ do Adm. Słowa Polskiego, 2543

POSZUKUJĘ miejsca nauczyciela prywatnego w zakresie szkół średnich (tylko na wiosnę), sekretarza prywatnego lub jakiegokolwiek innej umysłowej pracy. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Cierpliwość“. 2321

MŁODA, inteligentna osoba, umiająca gotować, poszukuje posady gospodyni-kucharki, tylko do lepszego domu, do samotnego pana najchętniej na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Ciepota“ do Adm. Słowa Polskiego. 2963

POSZUKUJĘ posady maszynisty egzaminowany lokomobily silnik maszynowy zna się na motorach benzynowych, rolnych i na pługach motorowych, wszelkich robotach gorzelniczych. Łaskawe zgłoszenia Rynek 23, III p. u Skórskich. 2974

KUCHARKA mająca dobre świadectwa poszukuje posady we Lwowie lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „Kucharka co wszystko“. 3016

URZĘDNIK zredukowany, Polak, zdrów, energiczny, poszukuje posady przy Jasowskiej na szromowych warunkach od zaraz Adres w Adm. „Słowa“. 3021

BONA POLKA dobrze polecona z szyćem szuka posady. Zgłoszenia listowne pod „Dziecię“ 3006

MŁODA służąca z dobrą poleceniami poszukuje posady tylko do lepszego domu. Łaskawe zgłoszenia „Katolicka“ do Adm. Słowa Polskiego. 3019

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

„INFORMATOR“ Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 446, poszukuje mieszkań różnych pokoi, przeprowadza zamiany, kupno, sprzedaż nieruchomości, kamienice, wille, parcele, zlecenia załatwia natychmiast. 2727

POKOJ umeblowany w śródmieściu, oddzielny, z całym lub częściowym utrzymaniem dla pań (studenek, nauczycielek, uczennic) do wynajęcia w inteligentnym domu. Zgłoszenia listowne do administracji Słowa Polskiego pod: „Kto Polakowi“ 2999

POSZUKUJĘ pokoju eleganckiego z meblowaniem, wesołym, dostępnym utrzymaniem. Zgłoszenia do administracji pod „Urządzenie“. 2999

ZAMIEŃ mieszkanie dwa pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką, spiżarnią, sypialnią i piwnicą w ścisłym położeniu na takie same w pobliżu ulicy Zimorowicza. Wiadomość w Adm. Słowa Pol. 3012

POKOJ duży nieumeblowany, frontowy do wynajęcia, konieczne wybiegi drzwi. Łyczaków 15, właściciel. 3011

POKOJ umeblowany frontowy duży, z osobnym wejściem przy ul. Friderichów od 1 maja do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Spokój“ do Adm. 3013

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

O Janosikowej Ideologii.

Z gospodarczych refleksji.

Rozpatrując sprawy gospodarcze, za zwyczaj rozważamy objawy faktycznego gadania dotyczące bezpośrednio spraw materialnych i stosunków w dziedzinie pracy, handlu czy przemysłu, osnuwając rozważania na odnośnych cyfrach. Jako że jednak pewien wielki myśliciel stwierdził, że mówi się wprawdzie, że to cyfry rządzą światem, ale naprawdę to jedynie pokazywają, jak on jest rządzony, niech więc będzie mi wolno zrobić dygresję w dziedzinę, z której płyną nastroje suggestywne także życie gospodarcze.

Otóż dwa pokolenia już w Polsce nasłuchiwały się od dzieciństwa bajek o Janosiku, tatrzańskim zbójniku, którego widziano nie tak, jak ten rodzaj widać w fragmencie „Popiołów“, ale w aureoli jego utworzonej z austriackimi żandarmami i nastrojowej legendy, że był on wprawdzie zbójem i gromadził rabowane skarby w swych górskich ukryciach, lecz że łupił on bogaczy a częścią łupu obdarowywał biedaków. To też sentyment „naprawy“ społecznych nierówności, sentyment wiejący ze znacznej części literatury, metyliko chronił go od bezwzględnej potępienia ale nawet otoczył pewnym nimbem.

Z podobnych nastrojów wynikło i to, że aż nazbyt często uważano za nudziarstwo propagowanie programu na prawy stosunków przez stopniowe podnoszenie słabszych gospodarczo drogą pracy, dorobku i oszczędności a jako uniwersalne lekarstwo zalecano program z Janosikowej legendy, aby tym co mają dużo, zabrać wszystko i obdzielić tem tych, co dotąd nic nie mieli lub mieli mało. Legenda wprawdzie milczy o tem, ale to się wie, że łup jest drobnostką w zestawieniu z tem, co idzie w niwecz przy takiej sposobności, oraz że Janosik z towarzyszącymi rozdzielał coś niecoś między biedaków, więcej jednak sobie zatrzymywał, zupełnie bez wyrzutów sumienia.

Podobne nastroje wraz z teoriami i teorykami ze wschodu i bliskiego zachodu, weszły u nas w modę dość powszechną tembardziej, że przedwojenne społeczeństwo nasze, nie mając prawa rządzenia własnymi losami a krytykując jedynie zarządzenia i rządy zaborców, nabyło nawyków trwałej i niezmiennej opozycji przeciw istniejącemu stanowi rzeczy i nie czując pełnej odpowiedzialności za swój sposób myślenia, z którego przecież mogły wynikać jakieś czyny, było skłonem do traktowania spraw gospodarczych i społecznych jakby poezji, w której wymarzyć i wyśnić należy bańki z tysiąca i jednej nozy.

Psychologicznie rzecz biorąc, byliśmy świadkami rozgrywania się przed naszymi oczyma jakoby jednej z takich bajek Wschodu opisywającej jak to na dwór sultana przybyli czarodzieje zapowiadający, że utkają mu na zbliżającą się uroczystość szaty tak cudne, jakich oko ludzkie nie widziało. Gdy jednak szaty, jakie tkali z jedwabiu i złota nie budziły wystarczającego podziwu i czarodziejom groziła straszna kara ze strony zawziętego sultana i dostojników; pod grozą śmierci powzięli oni nowy plan zachwały: Ogłosili, że szaty jakie utkają na dzień następny będą tak wspaniałe, że nie będą one dostrzegalne dla oczu głupców i ludzi niedorosłych do stanowiska, jakie zajmują.

Takim obrotem rzeczy ucieszył się sultan, gdyż oczekiwał, że będzie miał możność rozpoznania, który z jego ministrów, wodzów i dworaków jest głupcem i powinien być napędzo-

ny lub oddany tygrysom na pokarm, ucieszyli się ministrowie i dworacy, gdyż każdy z nich już widział jak jego współzawodnicy, których uważał za głupców zapadną się w nieość a jego spotka wywyższenie.

To też gdy na drugi dzień posyłał sultan jednego dostojnika za drugim, aby zdali mu sprawę ze stanu uroczystego stroju, wracał jeden za drugim drżąc i staniając się i jeden za drugim wychwalali wspaniałość szat uroczystych. Jako że każdy, inaczej tam strój chwalił i opisywał a grały już trąby na uroczystość udał się i sultan do świetlicy czarodziej-skiej, by strój oglądać i przywdziać. Patrzy i stroju nie widzi, zadrżał i pod nim kolana... czyżby był on głupcem nie nadającym się na swoje stanowisko? Do tego się chyba nie przyzna, gdy dworacy i dostojnicy uzalali strój za wspaniały, zrzuci więc inne odzienie, zezwala by czarodzieje nałożyli na niego strój niewidzialny i idzie na czele uroczystego pochodu. Gdzie stąpi widzi ludzi przerażonych o swój los, bo nie widząc ani wspaniałości ani nawet stroju, uważają się już za zgubionych jako głupcy nie nadający się na swe stanowiska. Aż dziecko jakieś krzyknęło: „czemu sultan idzie nagi?“ I przysł urok, Bagdad cały trząsł się, ryczał i śmiał aż do łez. Rzucono się szukać czarodziei — nadarmo. Ich niosły już wiatronogie wielbłądy objuczone też jedwabiami, złotem i drogiemi kamieniami. W drugą zaś stronę uchodził chylkiem nagi sultan z paroma wiernymi dworzanami.

Jak długo jeszcze w takie uroczyste dekoracje stroić się u nas będzie ducha i myśli narodu?

Czy i przed nami w powojennej Europie nie gotuje się podobne widowisko? Janosikowa Ideologia, choćby ubrana w sprawna formę systematycznych Raubritterów nie umnie na ogół zdobyć się na inny plan praktyczny, jak program księcia Bogusława z „Potopu“: „Ojczyzna to płat czerwonego sukna, patrzaj abyś jaknajwięcej chwycił w garść a tak trzymaj i szarp, abyś jaknajwiększy płat dla siebie uszczknął, gdy wszystko iść będzie w strzępy“.

Przebudzenie z romantycznych urojeń trudno opisać lepiej niż to uczynił Żeromski w „Nawracaniu Judasza“, gdzie jego bohater, któremu dostały się w ręce środki dla budowania „Świata Pracy“, na tajnej schadzce z dawnymi towarzyszącymi partyjnymi spotyka się z hardziel realistycznym postawieniem sprawy: „przedewszystkiem bratku oddaj nam swój zegarek i portfel“. Gdy zaś nie okazuje on dla tego programu wystarczającego zrozumienia, następuje „akcja bez pośrednia“ i nasz romantyk z przestreloną piersią, obrabowany i obdarty, wzruszony zostaje w błotnisty nurt wozbranej Wisły.

Idąc biegiem myśli Wyspiańskiego, widzimy, że to „Wesele“ długo już tak trwać nie może, choć może zacząć się znów jeszcze bzenadziejnie „raz do kola“. Phymie melodia o złotym rogu, o czapce z piór, jesteśmy już jednak przy zwrocie, gdzie czapkę wiecher niesie, a róg huia po lesie. Zanim dojdziemy do ostatniego refrenu niech przyjdzie takie jak po „Wesele“ przyszło „Wyzwolenie“ niech pod adresem fałszywej ideologii padnie zjawcze hasło: Poezjo precz! Jesteś tyranem!

Lwów, Wielkanoc 1926.

Inż. Stanisław Szczepanowski.

Tajemnica spadku waluty sowieckiej.

Cieźka próba dla rządów sowieckich.

Waluta sowiecka, czerwonec, spadła gwałtownie i to o 40 proc. Jest to dla wielu niespodzianką niezrozumiałą. Przez długi czas bowiem czerwonec, zarówno w Rosji jak i na giełdach zagranicznych trzymał się na parytecie rubla złotego. Na giełdzie moskiewskiej aresztowano kilku bankierów, urządzono oblławę na „czarnej“ giełdzie, wydano ograniczenia przywozu towarów zagranicznych, wyjazdów za granicę i nawet występów artystów zagranicznych, jednym słowem — te same zarządzenia, jakie w takich wypadkach stosowane były lub są w wielu krajach „kapitałistycznych“. To samo jest bo wiem źródło spadku waluty — niedobór w gospodarce skarbowej i produkcji.

Jeśli jednak zważymy, że Rosja sowiecka jest krajem wybitnie rolniczym i jej obrót towarowy jest bardzo związany z rynkami międzynarodowymi — zjawisko to wydaje się dość dziwne. Warto więc zapoznać się z niem bliżej, bo stanowi to ciekawą materię i dla sytuacji innych krajów.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że spadek czerwonoce najniżej był niespodziewany dla samego rządu sowieckiego. Jeszcze w połowie roku zeszłego rząd sowiecki stosował już szerokie zarządzenia dla obrony swojej waluty. Forsował wszelkimi siłami wywóz zboża, ropy i wszelkich innych surowców, ograniczał przywóz towarów zagranicznych, pomimo niesłychanego ich braku oraz drożyzny w Rosji. Wystarczy np. wskazać, że pomimo dosłownego wprost głodu narzędzi rolniczych i materiałów włókienniczych przywóz ich został i tak, jakby zamknięty całkowicie.

W wewnętrznym życiu gospodarzem Rosji ujawniają się dwa zjawiska: niesłychana drożyzna wyrobów przemysłowych, w stosunku do płodów rolniczych i jednocześnie — deficytowość produkcji przemysłowej. Niezrozumiałe pozornie to zjawisko ma w istocie bardzo proste przyczyny: fabryki rosyjskie nie mogą wytrzymać wysokich kosztów produkcji bo mają drogą administrację, świadczenia socjalne, słabo wyszkolonego robotnika i — są w połowie w ruinie. Wystarczy naprzykład przytoczyć potrzeby renowacyjne; na jeden tylko rok bieżący wynoszą one 800 milionów rubli. Ponieważ przemysł państwowy otrzymuje, również od państwowych banków, część tych kredytów na bieżące potrzeby, nie może być mowy, by mógł się on zdobyć na pokrycie tych wydatków. Na brak kredytu skarżą się również głośno chłopcy i kooperatywy.

Rozpiętość różnic między cenami fabrycznymi a detalicznymi kooperatyw nawet dochodzi do fantastycznych wprost rozmiarów.

W plastycznym ujęciu obraz gospo-

darczy Rosji sowieckiej jest następujący: wieś cierpi głód, nawet głód ziemi, ogromnie spadła produkcja. Kryzys, jaki we wszystkich krajach spowodowało przeprowadzenie reformy rolnej, w Rosji przybrał wielokrotnie ostrzejszą formę z powodu 1. znacznie większej różnicy między kulturą rolną gospodarstw folwarcznych i chłopskich, 2. zniszczenia i wyczerpania wojną oraz rewolucją, 3. niższych cen płodów rolnych (brak wolnego wywozu za granicę) przy niepomniejszeniu wyższych niż w innych krajach cenach wszelkich wyrobów przemysłu.

W podobnej sytuacji znalazł się przemysł rosyjski. Niezbyt świetne urządzenia techniczne zostały niesłychanie zdewastowane przez wojnę i gospodarkę „znacjonalizowania“. Do tego przybyły nieistniejące przed wojną obciążenia socjalne, gorsza i droższa administracja państwowych „trustów“, niedołężna organizacja handlowa.

Ustępstwa na rzecz wsi, wprowadzenie ostrej dyscypliny w pracy nie zdołały zrównoważyć tych braków. Ogólnie więc życie gospodarcze rosyjskie jest chore na tę samą chorobę, co w Polsce oraz i w innych krajach. To samo jest z gospodarką skarbową i podatkową. Pomimo wszelkich pozorów równowagi, budżet sowiecki jest deficytowy, latany inflacją tukryta, banknotów skarbowych. Wysokie obciążenie podatkowe, nie wystarczające na potrzeby skarbu, ogromnie obciąża rolnictwo i przemysł.

Jak widać z tego zestawienia — źródła choroby są te same co i u nas, tylko znacznie głębsze i silniejsze. Dużą różnicę stanowi natomiast fakt, że gdy w krajach „kapitałistycznych“ ustrój parlamentarny, egoistyczne interesy partyjne, ogromnie utrudniają sanację, wymagając zawsze ofiar, rząd sowiecki temi względami „parlamentarnymi“ nie potrzebuje się kłopotować, nie potrzebuje wydawać zgody partii robotniczych czy innych na zastępowanie takiej lub innej reformy. Jest to czynnik bardzo ważny. Jeśli jednak zważymy że warunki pracy robotnika rosyjskiego są dziś już niesłychanie niskie, a na wkłady inwestycyjne potrzebne są tak olbrzymie kapitały, których nie wycisnąć żadną w świecie śrubą podatkową, jasne jest że przeprowadzenie sanacji własnymi siłami jest dla Rosji o wiele trudniejsze, niż np. dla Polski. Nie uważa też sobie wyobrazić, by rząd sowiecki mógł uzyskać potrzebne kapitały od zagranicy bez zaryzykowania ustępstw z resztek pozorów „ustraju komunistycznego“.

Toteż załamanie się waluty stawia Sowiety przed ciężką próbą, która może mieć w wyniku bardzo dosłone skutki, nie tylko dla samej Rosji.

Al. Markowski.

Wiadomości z Czechosłowacji.

== Kilka dat z Czechosłowacji. Republika Czechosłowacka liczy wedle ostatniego spisu ludności z r. 1921 ogółem 3.613.172 mieszkańców. Ilość ta rozkłada się na poszczególne kraje następująco: Czechy właściwe 6.670.582, Morawy 2.662.884, Śląsk 672.268, Słowaczyna 3.000.876. Ruś podkarpaska 606.568. Wedle wyznań religijnych jest rzymsko-katolików 10.348.833, bezwyznaniowców 724.507, greko-katolików 535.450, wyzn. anglikańskiego 535.382, wyzn. kościoła narod.-czechosł. 525.33, żydów 354.542, ewangelików 253.868, wyzn. helweckiego 207.900 i t. d. Obszar łączny powierzchni wynosi 140.000 kilometrów kwadratowych. Na 1 km. kw. przypada 97 mieszkańców. Gruntów ornych jest 427 proc., łąk i pastwisk 18,1 proc. lasów

33,1 proc. innych gruntów 6,1 proc. Majątek narodowy obliczony jest na 56-58 miliardów złotych franków, wobec czego na głowę ludności przypada 4,0-4,2 tys. zł. fr. majątku. Długi zagraniczne wynoszą na dzień 31 XII 1924 — 28.962.687.000 koron czeskich i 4.960.253.798 złotych franków, czyli na 1 mieszkańca 328 zł. fr. Bezrobocie było z końcem roku 1922 — 437,8 tysięcy, 1923 — 192 tys., 1924 — 81 tys., a z końcem r. 1925 już tylko 40 tys. Oficjalna stopa dyskontowa wynosi 6 proc. przy lombardzie 7 proc.

== Wskadki w bankach czechosłowackich. Zgodnie z zawartą umową finansową prawna wypłata starych wkladów bankowych powstałych przed dniem 26 II 1919 nastąpi po kursie 1 korona stara równa się

1 Kc. Zrealizowanie wkładek tych uskutecznił może być dopiero po ratyfikacji umowy prawnofinansowej przez władze czechosłowackie i ogłoszenie tekstu umowy w dzienniku ustaw państwa czechosłowackiego. Sprawa ta jest na pomysłnej drodze do definitywnego załatwienia, należy zatem pouczyć P. P., gdyż banki czechosłowackie ofiarują niższy kurs przy wydawaniu starych depozytów bankowych, twierdząc, że w innym wypadku zwrócić mogą tylko stare nieostemplowane korony, co jest zgodne z faktycznym stanem prawnym tak długo, dopóki wyżej wymieniona umowa nie będzie prawnie ogłoszona w Czechosłowacji w dzienniku ustaw. Obywatele polscy winni zatem parzyć wstrzymać się z podejmowaniem wkładek handlowych po kursie niższym, jak 1 korona stara równa się 1 Kc.

== Czechosłowacki bilans handlowy za miesiąc luty aktywny. W miesiącu lutym b. r. wyniósł całkowity import do Czechosłowacji 490.000 ton i 108.000 sztuk towarów w ogólnej wartości 1.280.8 mil. Kc. Eksport w tym samym czasie wyniósł 803.000 ton i 525.000 sztuk towarów w ogólnej wartości 1.475.3 mil. Kc. Bilans handlowy wykazuje zatem aktywny w sumie 194.5 mil. Kc. Najwięcej towarów sprowadzano z Niemiec (22,6 proc.), z Polski (9,5 proc.), z Austrii (7 proc.), z Ameryki (6 proc.), z Jugosławii (2,36 proc.), z Rumunii (2,2 proc.) i t. d.

== Handel czechosłowacki z Rosją. W ostatnim kwartale, według sprawozdań socjalistycznego przedstawicielstwa handlowego, wywóz czechosłowacki do Rosji wyniósł 135.000.000 koron (21.600.000 za ten sam okres w 1924). Przemysł czechosłowacki otrzymał z Rosji 70 zamówień (50 w 1924) wartości 65.900.000 koron (25.700.000), a mianowicie: na artykuły włókiennicze, maszyni rolnicze, nici, chmiel, mączni kucharz, chemie emalowane. Przywóz czechosłowacki wytworów rosyjskich wyniósł 2.800.000 koron (600.000 koron).

== Ograniczenia dla wyjeżdżających do Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki wprowadził ograniczenia dla przyjeżdżających do Czechosłowacji w celu poszukiwania pracy. Chodzi tu o zabezpieczenie własnego rynku przed napływem pracujących, wobec bezrobocia w Czechosłowacji. Więzy bez ograniczeń otrzymują tylko te osoby udające się na roboty, które mają zezwolenie krajowych urzędów pośrednictwa pracy. Ograniczenia powyższe nie dotyczą cudzoziemców, którzy utrzymują się z własnych środków, lub też z środków otrzymywanych z swego kraju.

== Czechosłowackie fabryki celulozy. Czechosłowackie fabryki celulozy otrzymały w r. b. liczne zamówienia z zagranicy, w pierwszej linii z Niemiec, Stanów Zjednoczonych i z Polski. Czechosłowacka celuloza używa się do wyrobu sztucznego jedwabiu, a w Ameryce prócz tego i do wyrobu lepszych rodzajów papieru.

== Cukier czechosłowacki do Turcji. Na mocy konkursu publicznego otrzymała Czechosłowacja dostawę 2000 tonn cukru do Turcji. Oferta czechosłowacka była najbardziej korzystna ze wszystkich złożonych ofert.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

12 kwietnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	734.0	735.8	736.7
Temperatura w°C	+ 0.8°	+ 3.8°	+ 2.8°
Kierunek wiatru	NW	NNW	NW
Wiatr km./godz.	5	11	5

Temperatura najwyższa + 6.0° C, najniższa 0.0° C.

Uwaga: Przeważnie pogoda. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 kwietnia: Polepszenie się stanu pogody; zachmurzenie malejące, jednak miejscami — zwłaszcza na północy kraju dość chmurno i mglisto; na ogół cieplej na wschodzie kraju i w górach możliwe przymrozki; słabe wiatry miejscowe.

Nekrologia.

Helena Pomersbachowa
żona majora W. P.
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12-go kwietnia 1926 r., w 41 roku życia.
Na pogrzeb, który odbędzie się we środę dnia 14-go kwietnia 1926 r., o godzinie 2-giej popołudniu z Wojskowego szpitala okręgowego na cmentarzu Łyczakowski, zapraszają w żalu i smutku pozostali
301 Mał i rodzina.

Władysław Wasilkowski

em. prof. gimn. i radca szkolny
zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 kwietnia b. r. przeżywszy lat 75.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 kwietnia o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby ul. Nabelaka 4, na który krewnych i znajomych zaprasza
Córka.

Antoni Jan Roehr

lekarz wet. asystent Akad. Med. Weter.
zmarł po ciężkich cierpieniach w Paryżu dnia 10 kwietnia br. w 32 r. życia.
O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego
3018 Stronkana rodzina.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 12 kwietnia. (G.). Dzisiejsze zebranie giełdowe wykazało tylko drobną wyżkę Belgii i Szwajcarii, oraz minimalną niżkę Włoch i Wiednia. Dolar na giełdzie oficjalnej jak i w obrotach międzybankowych kształtował się po kursie 9.20 w płaceniu. Ilość dokonanych obrotów w przybliżeniu nie przekroczyła sobotnich.

Złoto wykazało tendencję niżkową przy znaczących obrotach i żywym zainteresowaniu.

Dolar o godz. 5 w obrotach międzybankowych 9.20 w płaceniu, prywatnie 9.40. Tendencja słabsza.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 kwietnia.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach kształtował się dziś na ogół niżkowo. Rano płacono za dolary kurs zł. 9.85, potem wskutek zwiększonej podaży kurs obniżał się na zł. 9.65, 9.60, 9.50, przejściowo nawet na 9.40. W godzinach popołudniowych płacono zł. 9.35.

Na giełdzie walutowo-dewizowej zawierano tylko transakcje kompensacyjne w zamian za efektywne dolary. Kurs „maksy-

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Londyn 42.50; Berlin 43.18—43.62; Berlin (wyplaty na Warszawę) 42.79 do 43.01; Gdańsk 56.28—56.42; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 52.84—52.94; Wiedeń (czeki 77.25—77.75; Wiedeń (banknoty) 76.40—77.40; Zurych 50.0; Ryga 59.8; Praga 370.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 1.90; Bank Przemysłowców 0.70; Bank Spółek za robkowych 4.0; Unia 3.50; Wytwórnia chemiczna 0.35; C. Hartwig 0.30; Dr. May 20.0.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i ćwierć; Paryż 3.43; Bruksela 3.80; Rzym 4.02 i ćwierć; Madryt 14.19 i pół; Berno 19.30; Praga 2.96 i ćwierć.

ZBOŻE.

Lwów, 12 kwietnia.

Na giełdzie, prócz egzekutywniej sprzedaży maki niemieckiej, obroty w pszenicy czerwonej dworskiej. W zaofiarowaniu jęczmienia przy słabym popycie.

Tendencja zwykła. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 44.50—46.50, pszenica czerwona 47—49, żyto 25.50—26.50, jęczmień browarniany 24—25, jęczmień pastewny 22.50—23.50, owies 28—29.50.

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:

Lwów, 12 kwietnia 1926.

1 Dolar amerykański	zł.	37.03
Nowy York	zł.	36.98
Nowy York kabeł	zł.	27.25
1 Funt szterling	zł.	240.00
100 Franków belgijskich	zł.	240.00
100 „francuskich	zł.	240.00
100 „szwajcarskich	zł.	240.00
100 „florenów holenderskich	zł.	240.00
100 Kor. czechosłowackich	zł.	240.00
100 „duńskich	zł.	240.00
100 Szylingów austriackich	zł.	240.00
100 Marek niemieckich	zł.	240.00
100 Lei rumuńskich	zł.	240.00
100 Lirów włoskich	zł.	240.00
100 Dinarów jugosłowiańskich	zł.	240.00

Dolar ef. w prywatnych obrotach:

zł. 9.85—9.70—9.60—9.50—9.40—9.35

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 12 kwietnia 1926.

Waluty i dewizy	zł.	zł.
Dolar amer.	9.20	37.03
Nowy York	9.20	36.98
Dolar kan.	9.10	27.25
Funt ang.	44.72	240.00
Fr. szwajc.	177.46	240.00
Fr. franc.	31.48	240.00
Fr. belg.	34.91	240.00
Marka niem.	2.85	240.00

Złoto:

Gram złota	zł.	5.96
Dolar	zł.	9.96
Du at	zł.	20.50
Guld. hol.	zł.	3.60
Funt ang.	zł.	47.53
Funt turecki	zł.	30.30
Kor. austr.	zł.	1.61
„skand.	zł.	7.40
Marka niem.	zł.	2.13
Kubeł	zł.	4.41
Fr. un. tał.	zł.	1.75

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Dolary ameryk.	9.20	9.22	9.18
Sztokholm	—	—	—
Belgia	35.10	35.22	35.94
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	370.92	370.69	370.03
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	44.85	44.95	44.72
Nowy York	9.20	9.22	9.18
Paryż	31.56	31.64	31.48
Praga	27.31	27.36	27.24
Szwajcaria	177.95	178.39	177.51
Wiedeń	137.11	130.45	129.79
Włochy	37.10	37.19	37.01

tendencja: mocna.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 12 kwietnia 1926 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	zł.	17.72	Kopenhaga	zł.	135.75
Londyn	zł.	27.20	Sofia	zł.	37.5
Nowy York	zł.	9.18	Praga	zł.	15.35
Belgia	zł.	19.75	Warszawa	zł.	50.50
Włochy	zł.	20.52	Budapeszt	zł.	0.75
Hiszpania	zł.	17.25	Białogród	zł.	5.15
Holandia	zł.	207.95	Ateny	zł.	6.72
Berlin	zł.	12.24	Konstantynopol	zł.	2.60
Wiedeń	zł.	73.15	Bukareszt	zł.	2.14
Sztokholm	zł.	138.80	Helsingfors	zł.	12.5
Oslo	zł.	111.25	Buenos Aires	zł.	206.00

tendencja: ustępliwa.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Nowy York	486.25	Hiszpania	zł.	34.35
Holandia	12.12	Portugalia	zł.	18.52
Francja	142.06	Dania	zł.	18.14
Belgia	127.93	Szwecja	zł.	22.00
Włochy	120.93	Norwegia	zł.	193.00
Niemcy	20.42	Helsingfors	zł.	16.06
Szwajcaria	25.19	Praga	zł.	16.06

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Londyn	142.00	Dania	zł.	763.00
Nowy York	29.20	Holandia	zł.	11.75
Belgia	111.00	Norwegia	zł.	67.00
Hiszpania	413.00	Szwecja	zł.	782.00
Włochy	117.00	Rumunia	zł.	12.00
Szwajcaria	568.50	Niemcy	zł.	12.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Amsterdam	204.20	Madryt	zł.	99.97
Belgrad	12.45	Mediolan	zł.	28.47
Berlin	108.55	Nowy York	zł.	707.85
Bukareszt	26.94	Paryż	zł.	24.22
Budapeszt	99.10	Praga	zł.	20.96
Kopenhaga	2.90	Sofia	zł.	3.13
Oslo	152.30	Sztokholm	zł.	189.80
Kopenhaga	186.05	Warszawa	zł.	77.5
Londyn	34.43	Zurych	zł.	139.55

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

8 pr. poz. złot.	—	10 pr. poz. kolej.	—
4 pr. poz. dolar.	—	5 pr. poz. konw.	—

Akcje:

Bank Polski	47.50	Flitzer Camper	—
Bk. Dysk. Warsz.	4.72	Lilpop	0.55
Bk. Handl. Warsz.	1.65	Modrzejewski	1.50
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	0.70
Bk. Zachodni	0.85	Ostrowskie	4.90
Bk. Zw. Sp. Zar.	4.00	Parowozy	—
Kijewski	0.07	Pocisk	0.40
Puls	0.00	Zohn Zielinski	0.70
Spiss	2.20	Kudzik	0.74
Elektryczność	—	Starachowice	0.00
Sila i Swiatlo	—	Ursus	0.00
Chodorow	3.70	Zieloniewski	10.20
Czersk	—	Zyrardow	7.90
Czestochowa	0.65	Borkowski	0.40
W. T. F. Cukr.	1.90	Syndykat Roln.	—
Finley	—	Haberbach	5.00
W. T. K. Wegla	2.15	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. T. Zegl.	—
Bracia Nobel	1.35	Cmielow	—
Cegielski	1.90	Sole potasowe	—

tendencja: niejednorodna.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	0.40	Górka	9.00
Pow. Bk. Kred.	0.05	Tepege	0.16
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. Komerc.	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkus	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat Kosz.	—
Tohan	0.19	Gazy	—
Pharma	—	Trzeb. Tusz.	—
Zieloniewski	10.10	Krakus	—
Cegielski	—	Cmielow	0.10
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	—
Parowozy	0.15	Chodorow	39.00
Niemolowski	—	Piasecki	—
Siersza górnicza	—	Chyble	3.25

tendencja: słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 kwietnia 1926. (Pat.)

Skoda	85.00	Bk. Małopol.	zł.	9.0
Zieloniewski	11.90	Bk. Hipoteczny	zł.	118.0
Fanto	8.90	Nafta	zł.	27.0
Karpaty	—	Mrażnica	zł.	—
Schodnica	—	Tepege	zł.	—
Siersza	14.0	Browary	zł.	82.0
		Kaczawa	zł.	—

Kursy				Transakcje			
Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	12 kwietnia	9 kwietnia	8 kwietnia
—	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny	—	—	—
0.30	5.000	100	2.10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	3.000	10	0.32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0.03—0.04	Bank powsz. Kred.	—	—	—
—	6.000	100	0.15—0.17	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	20.000	20	4.50	Zw. Sp. 7. w Poz.	—	—	—
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary	—	8.80—8.90	—
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów	60.00—60.50	60.00—59.50	62.40—63.20
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	3.30—3.35	—	—
—	6.600	50	11.00	Cegielski	—	—	—
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0.24—0.25	Gafota	0.17	—	—
0.40	1.500	—	1.50—1.60	Gazolina	1.45	1.50	1.45
—	2.000	100	8.00	Górka	—	—	—
—	—	—	0.75	Karpalit	—	0.70	—
0.05	—	—	0.35	Niemolowski	—	—	—
—	—	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1.00	Oikos	0.60	—	—
0.04	2.500	10	0.27—0.30	Parowozy	—	—	—
0.02	750	25	0.08—0.10	Pezet	—	—	0.17
—	—	—	1.20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.25	Polska nafta	0.17	—	—
—	—	—	0.25—0.30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1.00	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2.25—2.35	Siersza gór.	—	—	—
0.20	3.000	—	0.25—0.30	Tepege	—	—	—
—	5.000	25	3.50	Tecsp	220—315	—	2.90
2.00	7.500	100	10.50—11.00	Zieleniewski	—	10.00	9.30
—	—	—	0.25	Tohan	—	0.16	—
0.20	—	—	1.80	Tehate	—	—	—
—	—	—	0.35—0.40	5% państ. poż. kon.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0.60	Arma	—	—	—
—	—	—	0.20	Azot	—	—	—
—	—	—	0.50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0.08—0.10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0.75	Foresta	—	—	—
—	—	—	0.25	Gazy Wschodnie	10.30	—	10.65
—	—	—	1.10—1.20	Gazy Zachodnie	0.40	0.35	—
—	500	—	0.15	Gzociąg	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 25)	6.50	6.50—6.55	6.25
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0.10—0.12	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.40	Lesienice	2.00—2.40	—	—
—	—	—	0.80—1.00	Machlejd	—	—	—
0.16	—	—	0.75—0.80	Olkusz	—	—	—
10.00	2.016	10	149.00—150.00	Przeworsk okaz.	—	—	130.00
10.00	5.500	—	120.00—125.00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	1.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4.00	Racke	—	—	—
—	—	—	25.00—30.00	Schön	—	—	—
—	—	—	1.00—1.25	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	—	—	0.01	Węglówki	—	—	—
10.15	100.000	100	60.00—62.00	Polski Bank	—	46.00	46.00

DUŻY pokój frontowy, umeblowany, dolna Listopada, zaraz do wynajęcia. Adres w Adm. 3014

PENSJONAT „Anusia” Kopernika 3. Tel. 23-00 poleca pokoje po cenach umiarkowanych. 3000

MIESZKANIE wprost od właściciela, przy ogrodzie, jezickim, trzy duże pokoje umeblowane, łazienka, kuchnia do wynajęcia. W tejże realności obszerny lokal na stajnię, garaż lub skład z mieszkaniami jednopokojowymi. Zgłoszenia do Administracji pod S. K. Posrednicy wyłączeni. 2973

TRZYPOKOJOWEGO mieszkania z łyżką, przedpokojem, kuchnią, korytarzem, w pobliżu śródmieścia poszukuje dwóch starszych ludzi, wprost od właściciela, od lipca. — Czynnosc dwuroczna z góry. Odpowiedz do Administracji pod „Sokół” 3007

POKÓJ kawalerski umeblowany ul. św. Zofii 131. piętro, drzwi 9. 3003

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJĘ wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 2758

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 14. Kurs tańców modnych 15. Kurs tańców modnych dla osób starszych osobne godziny Nowicki i Syn Pańska 16. 2897

NA SKRZYPKACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cethera skrzypek teatru miejskiego Sadownicka 15, I. p. dziwi 9 między 2—3. 2944

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

BIURO Nauczycielskie Marii Rechter Lwów, Klonowicza 10 od 11—1-jej poleca nauczycielki Polki, cudzoziemki, bony i pielęgniarki niemowląt. 2952

POTRZEBNA na wieś wykwalifikowana kucharka — gospodyni, Zgłoszenia Kordeckiego 44, właściciel między 1—2. 2993

DR. MUSZYŃSKI Strój poszukuje rutynowanego korepicienta. 2995

ROZNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

GEOMETRA autoryzowany inżynier Szczepański wykonuje wszelkie roboty pomiarowe, budowlane, inżynierskie, plac Jaroski 5. 2719

STARSZY emeryt, żonaty, bezdzietny poszukuje do domu kamienicy, willi lub jakiegokolwiek miejsca pracy we Lwowie lub na wyjazd. Lwów, Leona Sapiehy 91, tercjant. 2959

NAPRAWĘ zegarów pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskutecznia Guterman Sykstuska 14 Po zegary ścienne posyłam do domu. 2987

1 zł. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 2986

SZYCIE blizny, bluzek, mierzki maszynowe, endłowanie haftów koronek wykonuję tanio, Ochonek 1a I p. 3022

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenie seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Watowa 11. 3017

Pierwsza Małopolska Fabryka
SIATEK DRUCIANYCH I OGRODZEŃ
Warsztat ślusarsko-mechaniczny
MICHAŁ SCHUHART
Lwów, ul. Zielona 61. 2159
Poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych.

Ogrodnictwem
Sadownictwem
Warzywnictwem
Kwiaciarnictwem

interesujący się
zechcą zająć
z Księgarni
Polskiej we Lwowie
bezpłatnego
prospektu dzieła z
tej dziedziny.
Spłata ratami
miesięcznymi.

RATUJ CIE WŁOSY!

„Szyllerin” (ziółta). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odczynów, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 groszy (można znaczkami pocztowymi). Laboratorium „Świt”, Warszawa, Hoża 1-a, lub „Świt”, Piękna 25 m. 12.

LECZNICA

Dra Tarnawskiego
w Kosowie
(za Kołomyją) wscm. dn. Małopolska
otwarta
od dnia 1-go maja 2426
do połowy listopada.

Magistrat Miasta Strzyżowa,
1038/26

Konkurs.

Magistrat miasta Strzyżowa n/w ogłasza konkurs na posadę Dyrektora prywatnego gimnazjum miejskiego koedukacyjnego.

Posada do objęcia z dniem 1 września 1926. Wymagane kwalifikacje jak w gimnazjach państwowych.
Dyrektorowi zapewnia się mieszkanie z ogródkiem.
Uposażenie według zatwierdzonej mającej oferty.
Zgłoszenia z podaniem ofert, przysyłać należy na ręce podpisanego, najdalej do dnia 30 kwietnia 1926 roku.
Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2996

Strzyżów, dnia 10 kwietnia 1926.

Komisarz rządowy.
Konieczkowski mp.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyszewski.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15.

PRENUMERUJCIE!

Najstarsze periodyczne wydawnictwo Książkowe w Polsce.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Mająca 30-letnią tradycję i dorobek wydawniczy z górną 1000 dzieł w nakładzie przeszło 10.000.000 (dziesięć milionów) egzemplarzy jest jedynym w Polsce wydawnictwem tygodniowym, które wydaje w prenumeracie

co tydzień tom w trwałej i estetycznej oprawie
rocznie 52 tomy powieści polskich i obcych, arcydzieł literatury wszechświatowej, dzieł popularno-naukowych, opisów podróży etc. 18 zł. kwartalnie
za 13 książek oprawnych, czyli 1 zł. 39 gr. za tom.

W ten sposób najszerze sfery inteligencji polskiej mają możliwość, w dzisiejszych drogich czasach, skompletowania własnej biblioteki domowej, już bowiem po kilku miesiącach każdy prenumerator posiada poważny księgozbiór własny.

W 1926 roku ukazują się w Bibliotece Dzieł Wyborowych m. in. nast. utwory:

St. Kiedrzyński: „Uśmiech szatana”.
M. H. Szpyrkówna: „Tajemnica masońskiego zegara”.
Ign. Nikorowicz: „Jan Kiszczok”.
J. Kessel: „Założa”.
E. Ligocki: „Laguna morta”, tom I i II.
J. Kaden-Bandrowski: „Powoje”.
A. Vivanti: „Marion”.

G. Danilowski: „Ida płacze”.
K. Capek: „Krakatit”, tom I i II.
J. Webster: „Długonogi Iks”.
G. Olechowski: „U wrót Barbarji”.
W. Kosłakiewicz: „Rodzina Łaskowskich”.
M. B. Lepecki: „Na cmentarzyskach Indian”.
St. Dziukowski: „Zaklęte zwierciadło”.
St. Wasylewski: „Legenda Empiru”.
K. Makuszyński: „Listy”.

G. Hauptmann: „Pantom”.
K. Nowaczyński: „Hocki—Klocki”.
R. Voss: „Książniczka de Plaisance”.
P. Bourget: „Irena”.
L. Boylesse: „Wspomnienia z ogrodu, który przestał istnieć”.
Grazia Deledda: „Po grzesznej drodze”.
Dr. Małacz-Babrowski: „O stylach”.

oraz utwory Hardy'ego, Pirandella, Gorkij'a, Ibbnseza, J. Zeyera, Delarue-Mardrus, Manna i w. in.

W ubiegłym okresie wydawniczym ukazały się między innymi:

K. Makuszyński: „Pięć przez dziesiątę”.
H. Bławatska: „Dziwy Indian” — (z portretem autorki).
P. Bourget: „Dramat w wielkim świecie” (powieść, tom I—II, z ilust. J. Wołyńskiego).
M. Manzi: „Tajemnice Atlantyd” (z 5 ilustr.).
L. Delarue-Mardrus: „Obok miłości”, (romans).
M. B. Lepecki: „W krainie Jaguarów”.
W. Husarski: „Malarstwo nowoczesne” (z 30 ilustracjami).
P. Merimee: „Kolomba”, — (przekład Boy'a-Zeleńskiego).
W. Caine: „Wielki Mendoza i mała Senorita” tom I i II.

Z. Rygiel-Nakowski: „Małżeństwo”.
Jack London: „Miłość życia” t. I i II.
A. Ossendowski: „Olicia”.
J. Sosakowski: „Auto, ty i ja”.
B. Ibanes: „Ziemia zdobywców”, t. I i II.
A. Błazejowski: „Czerwony błazen”.
Gustaw Danilowski: „Tętno”.
Pawel Bourget: „Sens śmierci”.
W. Perzyński: „Uczniaki”.
J. Makarczyk: „U. S. A.”.
J. Bedier: „Dzieje Tristana i Izoldy”.
A. Strug: „Z powrotem”.
R. Willton: „Ostatnie dni Romanowów”.
W. St. Reymont: „Przysega”.

P. Heuze: „Czy umarli żyją?”
H. Balzac: „Honoryna”.
A. W. Rutensson: „Taka to i wola”, t. I i II.
K. Makuszyński: „Bezgrzeszne lata”.
A. Gerbault: „Sam przez Atlantyk”.
B. Ibanes: „Czterech jeźdźców Apokalipsy”, tom I, II i III.
J. Elsmund: „Wspomnienia myśliwskie”.
A. Szelągowski: „Polska współczesna”.
S. Lagerlof: „Wyrzutek”, tom I i II.
M. B. Lepecki: „U wrót tajemniczego Maghrebu”.
E. Ligocki: „Hamlet i Carmen”.
Conan Doyle: „Wspomnienia i przygody”, t. I i II.

Prenumeratę kwartalną w sumie 18 zł. względnie 19 zł. kwartalnie z przesyłką pocztową na prowincję, lub z dostawą do domu (czyli 1 zł. za przesyłkę kwartalną, za 13 książek oprawnych) wpłacać można: na pocztę, w księgarniach lub bezpośrednio

W BIBLIOTECIE DZIEŁ WYBOROWYCH
Filja we Lwowie, ul. Zimorowicza Nr. 5. — Nr. Telefonu 33-27. 2994

RASOWE DROZDZE WINNE

I broszury o wyrobie
wina domowego poleca 2911

E. WASUNG
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 3.

GROBOWCE - POMNIKI

roboty kamieniarskie oraz marmury w płytach wykonuje i poleca
w roku 1899 założona firma
LUDWIK TYROWICZ
Lwów, — ul. Piekarska I. 95.
2646

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie, ul. Piekarska 63, Telefon 32-40 poleca: sadzonki szparagowe, truskawek, Rombardum, estragonu, irysów, piwonii, lilii oraz innych roślin ogrodowych jak georgii, szkarlet — kasztany silne drzewa alejowe. — Bukiety weselne, imieninowe. — Wieńce pogrzebowe — nasiona kwiatów i warzyw, mieszankę gazonową oraz wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa wchodzące. 2982
Adres telegr.: Teodor Klimowicz, Lwów, Piekarska

Podnoście plony ogrodów warzywnych i owocowych!

Obfite plony w ogrodach warzywnych i owocowych osiąga się używaniem mieszanek nawozów sztucznych, produkowanych z mączek mięsnych, rogowych, krwi bydlęcej i potasu, zawierających wszystkie sole odżywcze w odpowiedniej proporcji.
Oferty ze sposobem użycia i tabelą potrzebnych ilości na różne gatunki wysyła odwrotnie: 2954
„Superfosfat” Fabryki nawozów sztucznych Józefa i Karola TOWARNICKICH S. A.
Wróblek szlachecki p. loco.
Sprzedaż na Lwów i okolice u firm: „WIOSNA”, Lwów, Rutowskiego 1, i Krzyżewski & Franczak, Lwów Zimorowicza
Tam również do nabycia specjalne mieszanki na kwiaty doniczkowe.

NASIE NIE buraków pastewnych

czerwonych „Eckendorfskich”

Oryginalny wysiew, uznany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu, daje gwarancję gatunku prawdziwego, wysokich plonów i doskonałej sily kielkowania, wobec tego kalkuluje się taniej i korzystniej niż będzie w handlu mniej wartościowe, a nie uznawane wysiewy.

Buraki pastewne „Eckendorfskie”

wytwarzają w ciele zwierzęcem krew, mleko i mięso. To co pastwisko zwierzętom dostarcza latem, to zimą porą dostarcza im burak pastewny, to jest lekko strawny, zdrowy, tani oraz powiększający wydajność mleka pokarm

Dlatego: Uprawiajcie buraki pastewne.

Wysyłka naszego oryginalnego nasienia rozpoczęła się. Wysyłamy takowe również w mniejszych ilościach pocztą jak również koleją, za pobraniem lub po otrzymaniu należności po cenie ustanowionej za nasienie oryginalne przez Izbę Rolniczą w Poznaniu
w kwocie zł. 1.10 za 1 kg.

w nowych workach i torbkach, które oddajemy po cenie własnych kosztów. Przy ilości wysiewu 20—24 kg. na 1 hektar, t. j. 1.6 morgi, koszt wysiewu buraków pastewnych wynoszą mniej niż zboża lub kartofli. 2810

Próbki wysyłamy na żądanie!

Kartownicy otrzymują wysoki rabat!

DOMINIUM LIPIE pocztą, st. kol. Gniewkowo (Wielkopolska).

SALETRA CHILIJSKA SOLE POTASOWE KALUSKIE SUPERFOSFAT

w miarę zapasów z magazynu dostarczamy na dogodnych warunkach

Ekspedycja natychmiastowa.

TADEUSZ WASUNG I SKA

LWÓW, CHORAŻCZYŻNA 18. — TELEFON 833. 2953

Garnitur Salonowy Złoty Antyczny

okazyjnie do nabycia.

LIVRES FRANCAIS UL. KL. TAŃSKIEJ L. 1. 3008